

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.650.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 7-ej w południe.

15

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Olbrzymia fontanna płonącego spirytusu

2 miliony litrów spirytusu spłonęło. -- Dantejskie sceny. -- Szkody wynoszą 3 miliony

Poznań, 20. 5. (Tel. wł.) Katastrofa pożaru wczorajszego, wywołanego uderzeniem pioruna w zbiornik spirytusowy spółki akcyjnej „Akwawit“, dopiero dzisiaj może być oceniona w swych rozmiarach.

Mimo, że tuż obok miejsca katastrofy wznoszą się dwa wysokie kominy fabryczne, piorun uderzył w zbiornik cylindryczny, zawierający 1.737.847 litrów spirytusu nieoczyszczonego, tak, że objętość jego można przyjąć bez mała 2 MILIONY LITRÓW.

Spirytus ten był własnością SKARBU PAŃSTWA,

gdyż spółka „Akwawit“ zajmuje się jedynie rektyfikacją na rachunek monopolu spirytusowego.

Znajdujący się na zbiorniku piorunochron, mimo, że był sprawdzany przed trzema dniami, NIE UCHRONIŁ GO PRZED EKSPLOZJĄ,

która nastąpiła ok. godz. 16. W jednej chwili wystrzelił niebieski słup ognia o średnicy stu metrów. Równocześnie lunęła

OLBRZYMIA FONTANNA PŁONĄCEGO SPIRYTUSU

na sąsiedni kompleks budynków zakładów graficznych Putiatyckiego. W mgnieniu oka objął trzypiętrową fabrykę od szczytu do fundamentów.

Personal robotniczy, zecerski i urzędniczy w liczbie przeszło 50 osób poczał

W PANICZNEJ UCIECZCE WYSKAKIWAC Z OKIEN I PRZEDZIERAĆ SIĘ Z GŁOŚNYM WOŁANIEM O RATUNEK PRZEZ BUCHAJĄCE OGNIEM STRUGI SPIRYTUSU,

zalewające z niesłychaną szybkością ogród i dziedziniec fabryczny, i zamieniające ulicę Północną w rwącą rzekę szalejącego żywiołu. — Dantejskie sceny poczęły się rozgrywać przy wysokim płocie z drutu kolczastego, zagradzającym uciekinierom drogę do ocalenia. Tylko cudem obyło się przy tej niebezpiecznej przeprawie bez ofiar ludzkich, pomijając lekkie obrażenia czterech osób.

W międzyczasie pożar objął garaż i samochód Putiatyckiego, domek składający się z dwóch mieszkań, zajmowanych przez rodziny komisarzy akcyz i monopolu Koźlickiego i Michałskiego, oraz warsztaty ślusarskie i stolarskie spółki „Akwawit“, w których pracownicy i mieszkańcy również jakby cudem uniknęli śmierci, ratując się ucieczką w kierunku ulicy

Bóznicznej. Lżejsze obrażenia odniosły jedynie trzy osoby, które zostały przez pogotowie ratunkowe opatrzone na miejscu i odwiezione do szpitala. Przybyłym na ratunek wszystkim oddziałom straży pożarnej, którym pospieszili z pomocą saperzy i liczni ochotnicy spośród publiczności, przedstawił się

GROZĄ PRZEJMUJĄCY OBRAZ.

Pękające beczki ze spirytusem dokoła płonącego nieprzerwanie olbrzymim słupem zbiornika,

TOCZYŁY SIĘ PO ZIEMI PODRZUCANE WYBUCHAMI I WYLEWAŁY DOKOŁA PŁONĄCE STRUMIENIE.

Z palących się beczek i ze zbiornika strzelały fontanny ognia. Dwupiętrowy gmach zakładów graficznych Putiatyckiego gorzał jak olbrzymia pochodnia, buchając z dachu i wszystkich okien płomieniami, nieznosnym żarem i kłębam czarnego dymu.

Szyny bocznic kolejowej powyginały się pod wpływem gorąca w węzowe skręty. W ogródku znajdującym się za warsztatami „Akwawitu“ utworzyło się

JEZIORO PŁONĄCEGO SPIRYTUSU.

Zajął się również przemył węglowy, usypane wzdłuż bocznic kolejowych. Rozszalały żywioł groził lada chwila przetrzuceniem płomieni na dalsze zbiorniki, mieszczące ogółem 5 i pół miln. litrów spirytusu. Niebezpieczeństwo zagroziło kościołowi św. Wojciecha, klinice prof. Borowieckiego oraz zabudowaniom rzeźni miejskiej, dokąd parły

RZĘKI PŁONĄCEGO SPIRYTUSU.

W ostatniej chwili udało się tutaj uratować bydło rzeźne, szalejące z przestachu. Saperzy nadzwyczaj sprawnie przystąpili do kopania rowów i zasypywania ziemią mniejszych ośrodków ognia. Strażacy pod osłoną blach poczęli z 30 węzów zalewać wodą główne siedliska pożaru. Wyteżona akcja ratownicza miała przede wszystkim na celu niedopuszczenie ognia do dalszych zbiorników ze spirytusem. W pe-

NOWO OTWARTE
ZYDOWSKIE
GIMNAZJUM ŻENSKIE
W KRAKOWIE
UL. STAROWISŁNA 1
(naprzeciwko POCZTY)

ROZPOCZYNA WPISY DO KLAS I II

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE
KANCELARIA SZKOŁY
CODZIENNIE OD DNIA
23 MAJA W GODZ. OD 11-13

2747g

wnej chwili w trzech sąsiadujących ze sobą zbiornikach zajęły się

DREWNIANE CZĘŚCI OBUDOWANIA,

i zdawało się, że rozszerzenie się pożaru jest nieuniknione. Myślano już o tym, by spirytus z zagrożonych zbiorników spuścić kanałami do Warty. Na szczęście jednak zdołano zalać wodą i ugasić płonące belki.

Na miejscu katastrofalnego pożaru pojawili się przedstawiciele władz miejskich, wojskowych i bezpieczeństwa publicznego. Policja i wojsko usunęły publiczność z zagrożonego terenu, tworząc kordony i zamykając sąsiednie ulice.

POŻAR UDAŁO SIĘ OPANOWAĆ DOPIERO NAD RANEM,

a zbiornik ze spirytusem, wbudowany na głębokości 5 mtr. pod ziemią, pali się jeszcze w dalszym ciągu.

Szkody wyrządzone przez pożar obliczają na 3 miliony zł.

„Mniejszości muszą się u nas czuć jak w domu“

Praga, 20. 5. ŻAT. Nowy burmistrz Pragi Pictur Senkl uroczystie objął swój urząd. Przy tej sposobności wygłosił on przemówienie programowe, w którym stwierdził, że kroczyć będzie na drodze wolności demokratycznej i równości. Powinniśmy — oświadczył burmistrz — kochać pozytywnie swój naród, lecz nie musimy bynajmniej z tego powodu nienawidzić inne narody. W tym duchu należy też rozwiązać problem stosunków z mniejszościami narodowymi. Pracując w myśl najpiękniejszych tradycji narodowych dla czeskiej i narodowej Pragi,

winniśmy dbać o to, aby nasze mniejszości czuły się w Pradze jak w domu — zakończył swe przemówienie nowy burmistrz.

Po likwidacji Bnej-Brith w Niemczech

Nowy Jork, 20. 5. ŻAT. W ostatnim numerze „Bnej-Brith Magazine“ zamieszczono szczegóły dotyczące likwidacji organizacji Bnej-Brith w Niemczech. Informacje dotyczą m. in.: konferencji, jaką prezydent „Bnej-Brith“ w Ameryce A. M. Cohen odbył w tej sprawie z amerykańskim ministrem spraw zagranicznych p. Hullem. Hull wyraził ubolewanie z powodu rozwiązania „Bnej-Brith“ w Niemczech i przyrzekł tej sprawie poświęcić specjalną uwagę

NADESZŁY!

JANTZENY 1937

— i inne kostiumy kąpielowe zagraniczne i krajowe —
JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5.

ODBUDOWA BRZEŚCIA

Kraków, 21 maja.

Straszna tragedia w Brześciu nie była pierwszą tego rodzaju, ale była jedyną jeśli chodzi o rozmiary dokonanych spustoszeń. Po raz pierwszy w historii wskrzeszonego Państwa Polskiego zrujnowano doszczętnie 22-tysięczną ludność żydowską miasta wojewódzkiego, pogruchotano w fizycznym i gospodarczym tego słowa znaczeniu wszystkie żydowskie warsztaty pracy. Jest to fakt, do którego myśl nasza nie chce się przyzwyczaić, mimo, że całe pasmo udręczeń, na jakie jesteśmy narażeni od czasu zgonu wielkiego Marszałka, pasmo Przytyków, Odrzywołów, Mińsków Mazowieckich itd. mogłoby niejednego przyzwyczaić do rzeczy strasznych, mogłoby najhardziej tkliwe serce przemienić w kamień.

Nad rumowiskami porąbanych żydowskich warsztatów pracy stoimy zdrętwiali i osłupiali.

Ale czas zerwać się z bezruchu. Bestii nie ulagodzimy ani naszymi biadaniami, ani argumentami. Bestia ma to do siebie, że powoduje się dzikością uczuć, a zatem serce za mkniętę dla czyichś łez, a mózgu dostępnego dla ludzkich argumentów w ogóle nie ma bo inaczej nie byłaby bestią. Nie pozostaje nam nic innego, jak pozbierać potłuczone kości, zrekonstruować rozwalony stos pacierzowy i nie stracić nic ze swej prężności. — Rzecz, która się stała w Brześciu może się stać każdemu z nas. Jesteśmy na wszystko przygotowani i po wypadkach takich jak Brześć, wiemy, czego się nam nie wolno spodziewać. Wiemy także, od kogo wolno nam się spodziewać podania życzliwej ręki, a od kogo dalszego ciosu. Z absolutną pewnością wiemy, że pomocy oczekiwać możemy tylko od nas samych. W zwierciadle Brześcia widzimy naszą podobiznę. Wyciągając ręce w kierunku Brześcia pomagamy tylko sobie.

Trzeba żydowskie placówki gospodarcze w Brześciu całkowicie przywrócić do życia.

W dniu wczorajszym mieliśmy w redakcji wizytę, która nas wzruszyła. Przyszedł starszy pan, który złożył 10 zł na cele pomocy nieszczęśliwym Żydom brzeskim, zastrzegł się, że nazwiska jego w gazecie wymienić nie wolno i milcząc, pożegnał się z nami. Nie powiedział nam kim jest, ale z prywatnych informacji wiemy, że jest wie-

rzącym chrześcijaninem i emerytowanym urzędnikiem państwowym. Kwota, którą złożył, stanowiła duży wysiłek finansowy z jego strony. Składając ofiarę na ręce redakcji dziennika żydowskiego, nie wyraził przy tym ani sentymentalnych zapewnień filosemityzmu, ani współczucia dla nieszczęśliwych ofiar brzeskich. Nie powiedział nic. Być może, że w tym milczeniu kryła się cała wymowa cierpienia i wstydu, jakie przeżywał kulturalny Polak.

Żydowskie placówki gospodarcze w Brześciu muszą być całkowicie odbudowane. — Wymaga tego nie co innego, jak nasz instynkt samozachowawczy. Pomoc dla Brześcia nie będzie ani filantropią, ani „pracą społeczną“ jak to snobistycznie zwykło się nazywać. Będzie to nasza odpowiedź na próby pogrążenia nas w całkowitej nędzy i ruinie.

Gdybyśmy nie pospieszyli z pomocą naszym braciom w Brześciu — mogliby się nasi wrogowie przekonać, że droga gwałtów fizycznych na Żydach, droga bestialskiego niszczenia żydowskich źródeł zarobkowania — jest najłatwiejszą, bo najkrótszą i najpewniejszą do całkowitego zniszczenia Żydów polskich. Już dziś niektóre dzienniki endeckie podkreślają z tryumfem, że to, co się stało w Brześciu, prowadzi najprościej do „spolszczenia miast“. Niech się wrogowie nasi przekonają, że nie damy sobie wytrącić naszych ciężko okupionych praw obywatelskich, że mamy prawo do życia na tej ziemi, takie same, co pierwszy lepszy chuligan, który dniami i nocami przemysłowa nad tym, w jaki sposób najpewniej i najgruntowniej zniszczyć owoce mrówczej pracy żydowskiego kupca, przemysłowca lub rzemieślnika, które składają się przecież na mocarstwowy rozwój Rzeczypospolitej. — Trzeba rozjuszonych bestii przeciwstawić pan cerz solidarności żydowskiej, o który rozbić się muszą kły i pazury naszych wrogów.

Żydom w Brześciu nie wolno umrzeć z głodu. Nie wolno ich pozostawiać samych, w obliczu strasznego losu, jaki ich spotkał. Obok zasiłków pieniężnych, które niewątpliwie szeroką strugą popłyną ku Brześciu dla odrestaurowania zniszczonych źródeł zarobkowania tamtejszych Żydów, muszą się żydowskie sfery gospodarcze zdobyć na krok zacieśnienia stosunków gospodarczych i fi-

nansowych z Żydami brzeskimi. Brak może będzie tamtejszym żydowskim kupcom, przemysłowcom i rzemieślnikom środków obrotowych, brak im będzie prawdopodobnie nowych koneksyj gospodarczych i finansowych. Te luki winny być uzupełnione przez odpowiednią współpracę żydowskich sfer gospodarczych z całą Polską i z zagranicą. Uważamy za rzecz konieczną, aby specjalna komisja zajęła się zbadaniem możliwości gospodarczej regeneracji żydowskich warsztatów pracy w Brześciu, aby ułatwić im kontakt z żydowskimi hurtownikami, przemysłowcami odbiorcami i bankami. W takiej akcji pomocy gospodarczej trzeba będzie przynajmniej jedno oko na zasadę najwyższej rentowności, choć nie wolno akcji takiej uważać za filantropię.

Żydzi zagraniczni winni ułatwić znalezienie rentownych rynków zbytu dla wyrobów przemysłu i rzemiosła żydowskiego w Brześciu.

W tej akcji odbudowy gospodarczej żydostwa brzeskiego nie można wreszcie zrezygnować z zabiegów o pomoc państwa. Państwo winno w odpowiedni sposób zmanifestować, że współczuje z ofiarami strasznego samosądu w Brześciu. Pomoc państwa wyobrażamy sobie w ten sposób, że odbudowane żydowskie placówki gospodarcze zostaną na pewien czas zwolnione z obowiązku opłacania podatków, a nadto państwo przyczyni wydatnie się do samej odbudowy.

Taki gest ze strony państwa byłby nietylko dowodem jego potępiającego stanowiska wobec zbrodni brzeskiej, ale wypływałby także z dobrze rozumianego interesu skarbu państwa. Tam bowiem, gdzie chodzi o odbudowę zniszczonych placówek gospodarczych, które mają być jednocześnie źródłami podatkowymi — winien skarb państwa podać swą życzliwą rękę. Taki gest państwa byłby także — ostrzeżeniem i gwarancją na przyszłość.

Zbrodniarz, który zamordował śp. Kędziórę winien ponieść zasłużoną karę. Zbrodniarze, których przyłapano na rabunku lub na szczeniach dobytku żydowskiego winni być ukarani. Ale jak rodzina śp. Kędziory nie miałaby wiele z samej tylko satysfakcji ukarania zabójcy, tak zrujnowani Żydzi brzescy nie będą nic mieli z samego faktu zaszędzenia sprawców ich nieszczęścia. J. D.

Dlaczego Irlandia nie bierze udziału w konferencji imperialnej?

Dublin, 20. 5. De Valera przedstawił powody, dla których wolne państwo irlandzkie nie jest reprezentowane na konferencji imperialnej. Gdybyśmy wzięli udział w konferencji londyńskiej — oświadczył de Valera — można byłoby przypuścić, iż stosunki między Wielką Brytanią a Irlandią zostały całkowicie uregulowane i pozwalają na współpracę. Sytuacja przedstawia się jednak inaczej. Istnieją zagadnienia, pozostające w zawieszeniu, które będą musiały być rozwiązane, zanim nastąpi okres współpracy i dobrej woli, którego tak pragniemy w naszych wzajemnych stosunkach.

Dublin, 20. 5. De Valera wygłosił wczoraj w parlamencie irlandzkim przemówienie na temat irlandzkiej koncepcji obrony narodowej. De Valera m. in. powiedział: Gdyby nasza niezależność narodowa została całkowicie uznana, w razie gdyby siły nasze nie były wystarczające, by przeszkodzić napaści pochodzącej z zewnątrz, w interesie Anglii byłoby przyśpieszenie nam z pomocą. Leżałoby to również i w naszym interesie, oczywiście pod warunkiem, iż celem tej pomocy byłoby przeszkodzenie inwazji zewnętrznej i uczynienie z naszego terytorium podstawy operacyjnej.

Księżę Windsoru wraca do życia publicznego w Anglii?

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Londyn, 20. 5. (z) W przyszły czwartek 27 bm. ukazać się ma w oficjalnej „London Gazette“ enuncjacja króla Jerzego VI o ślubie

jego brata, ks. Windsoru, wyznaczonym na dzień 3 czerwca. Tym samym rodzina królewska wyrazi swą zgodę na uznanie mał-

żonki księcia jako księżny Windsoru.

Jak zapewnia „London Referee“, kilkumiesięczna nieobecność księcia Windsoru w ojczyźnie i trzymanie się z dala od towarzysztwa angielskiego, podyktowane względami prestiżowymi, bynajmniej nie oznacza wycofania się ojczyzny przez b. króla. Wręcz przeciwnie — dopiero obecnie, po ślubie z księżniczką swego serca, książę rozpocznie nową fazę swego życia. Będzie on odtąd starał się służyć swej ojczyźnie — co prwada z innym tytułem, niż poprzednio, jednak — o ile możliwości jeszcze z większym oddaniem. Teraz dopiero będzie czerpał ze zbiornicy swej niespożytej energii i żywotności. W obopólnym też zaufaniu posuwają się na przód rokowania między pałacem Buckingham a zamkiem Cande, nacechowane wzajemną miłością i oddaniem.

Adiutant księcia Windsoru mr. Dudley Fernwood, bawiący obecnie w Londynie, został we środę przyjęty w pałacu królewskim. We czwartek wrócił on do zamku Cande.

JEDYNA DROGA DO SZCZĘŚCIA

prowadzi przez los z kolektury

BRACIA SAFIER, Kraków, Rynek Gl. 6.

PRZEGLĄD * PRASY *

Próba ugłaskania

Obecność Marszałka Rydza Śmigłego na komersie korporacji „Arconia“ jest sensacją dnia. Kiedy po tym komersie nie ukazała się żadna oficjalna wiadomość, snuto najrozmaitsze domysły. Prasa opozycyjna wyciągnęła już z faktu, że ani „Gazeta Polska“ ani „Kurier Poranny“ nie zamieściły żadnych relacji o przebiegu komersu daleko idące wnioski o jakimś akcie niezadowolenia i buntu. Ale nie było żadnego buntu, bo nazajutrz pojawiły się już dokładne sprawozdania, chociaż na razie bez komentarzy ilustrujących znaczenie pobytu Marszałka Śmigłego - Rydza w lokalu „Arconii“. Na krótki, ale wiele mówiący komentarz zdobył się tylko „Robotnik“, pisząc:

Chodzi o nawiązanie kontaktu z młodzieżą narodową. Ze względu na wyjątkowe stanowisko marszałka ten kontakt ma znaczenie nie tylko wojskowe, lecz także polityczne.

A p. Mackiewicz kładzie jak zwykle kropkę nad i. i określa szczerze znaczenie nowego aktu Marsz. Rydza Śmigłego:

Są pewne analogie pomiędzy wizytą marsz. Rydza Śmigłego na komersu Arconii a pamiętnymi odwiedzinami Nieświeża X.X. Radziwiłłów przez Marsz. Piłsudskiego. I jeden i drugi fakt poprzedzały pogłoski i jedno i drugie było wyciągnięciem ręki pojednania do pewnego środowiska. Oczywiście są też różnice. Majestatyczne mury nieświejskiego zamczyska symbolizowały polską tradycję. Korporanci Arconii i filistrzy tej organizacji występują w charakterze młodzieżowych środowisk narodowych. Marsz. Rydz Śmigły pije za ich zdrowie jest to wyciągnięcie ręki do młodzieży narodowej.

Szkoda tylko, że p. Mackiewicz nie snuje w dalszym ciągu analogii. Jak wiadomo, po Nieświeżu nastąpiło rychło rozczarowanie obydwu stron, a sam p. Mackiewicz dawał nieraz wyraz temu rozczarowaniu. Ale na razie radość z powodu nowego kroku nie pozwala na dalekosiężne refleksje. Na razie żąda p. Mackiewicz konsekwencji:

Wyciągnięcie ręki do młodzieży i polityka min. Świętosławskiego to znowuż dwa inne żywoły. Troska o ideologię jest piękną troską, zachwyty dla słów są pięknymi zachwyty, ale hasła powinny być z rzeczywistością w zgodzie. Miejmy nadzieję, że już prędko to się stanie.

Nie wiemy, czy konsekwencje komersu będą takie, jakich życzy sobie p. Mackiewicz. W każdym razie — po wielu próbach odbyła się obecnie generalna próba ugłaskania O. N. R.-owców. Ta generalna próba jest ostatecznym przypieczętowaniem całkowitego zwrotu w dotychczasowej polityce.

Ochrona przed O. N. R.

Uczelnie warszawskie mają być ponownie uruchomione. W związku z tym, niezwykle paradoksalnie brzmi wiadomość, którą przytacza ostatnio niemal cała prasa.

Niektórzy profesorowie wyższych uczelni zwrócili się do władz policyjnych z prośbą o rozłożenie ochrony nad ich mieszkaniami. — Władze poleciły więc wystawiać posterunki obserwacyjne.

Prof. Kotarbiński egzaminuje obecnie studentów w swoim prywatnym mieszkaniu, gdyż obawia się przybyć na teren uczelni. Przypomnieć należy, że w swoim czasie prof. Kotarbińskiego poturbowali studenci.

Wiadomość ta świadczy najlepiej jakimi metodami postępuje się O. N. R. skoro profesorowie wyższych uczelni proszą o ochronę. Jest to przytem dosadna ilustracja stosunków na uczelniach i autorytetu profesorów.

Poco kłamać

Brześć był smutną kartą, Brześć był hańbą. Można zajścia brzeskie potępić, można je gloryfikować jak to czyni część prasy endeckiej, ale absolutnie nie ma potrzeby posługiwać się przy ocenie Brześcia zwyczajnym kłamstwem. Tę

PO MIESIĄCACH.
RÓWNIE ŚWIEŻY,
JAK W DNIU KUPNA.

Ceres, tłuszcz roślinny, jest wyrabiany pod ścisłym rytualnym nadzorem p. Rabina Simche Fränkla ze Skawiny.

100% czysty tłuszcz jadalny



Wyrok w procesie przeciw b. sędziemu i b. prokuratorowi

Lublin, 20. 5. PAT. Dziś o godz. 14 sąd okręgowy w Lublinie ogłosił wyrok w sprawie b. sędziego Gąsiorowskiego i tow. Mocą wyroku, osk. Gąsiorowski skazany został na łączną karę 8 lat więzienia, 3300 zł. grzywny i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 6. W drodze amnestii karę więzienia zmniejszono mu o dwa lata. Skazanemu zaliczono ponadto areszt śledczy od dnia 28 marca 1936 r. do 5 stycznia 1937.

Były prokurator Sokolowski skazany został na 4 lata i 6 miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5. Skazanemu darowano karę grzywny i zaliczono areszt śledczy od dnia 4 kwietnia 1936 do dnia dzisiejszego.

Oskarżony Izrael Bergman skazany został na 7 lat i 6 miesięcy więzienia, 13 tysięcy zł.

grzywny i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 8. W drodze amnestii karę więzienia złagodzono mu do lat 7 oraz zaliczono areszt śledczy od dnia 12. 3. do dnia dzisiejszego.

Oskarżony Izaak Bergman skazany został na 4 lata więzienia, 2-300 zł. grzywny, utratę praw obyw. na przeciąg lat 4. Skazanemu zaliczono areszt śledczy od dnia 12. 3. 1936 do dnia dzisiejszego, oraz w drodze amnestii zmniejszono karę więzienia do lat 3.

Wszyscy skazani ponoszą koszty postępowania sądowego.

Prokurator wniósł o aresztowanie Gąsiorowskiego, sąd jednak z uwagi na zły stan zdrowia skazanego i okoliczności rodzinne zdecydował pozostawić go na wolnej stopie aż do czasu uprawnienia się wyroku.

metodę obrała sobie „Polonia“, wypisując takie twierdzenie:

Żydzi w Brześciu nadal rozszerzają pogłoski jakoby sprawcą zbrodni, dokonanej na osobie funkcjonariusza policji Kędziory, był nie Ajzyk Szerbowski, ale jego małoletni syn Wolf. Gra jest przejrzysta i jasna. Chodzi o uratowanie Ajzyka Szerbowskiego od odpowiedzialności i od surowej kary jaka mu grozi, sąd bowiem musiałby łagodniej traktować sprawę Wolfa Szerbowskiego, jako małoletniego przestępcy.

Gra jest na prawdę przejrzysta i jasna. Już raz stwierdziliśmy że my nie wybielamy zabójców, bo takie wybielanie jest sprzeczne z naszym poczuciem prawa i z naszą etyką. To też nieprawdą jest, jakoby Żydzi usiłowali obecnie zrzucić winę na małoletniego Wolfa Szerbowskiego. Wiadomość o Wolfie Szerbowskiim jako znanym zabójcy podała prasa polska. Żaden z dzienników żydowskich nie twierdził, że małoletni Wolf Szerbowski jest zabójcą. Żaden dziennik poza tym po dzień dzisiejszy nie wie dokładnie, jaki był przebieg tragicznego zajścia. Stwierdził to całkiem wyraźnie sprawozdawca „Słowa“, który mimo licznych usiłowań nie zdołał zobrazować właściwego przebiegu zajść. Pociąg więc pisać nieprawdę i mierząc własną miarą umawiać nam, tendencje, które są nam obce

Szatański taniec

Na ruinach Brześcia rozpoczął się szatański taniec. Kiedy bezpośrednio po Brześciu prasa endecka zamknęła, sądziliśmy, że to milczenie jest wyrazem wstydu lub też zakłopotania. Okazuje się, że mieliśmy za dobre wyobrażenie o niektórych polskich organach prasowych. To, co pisze „A. B. C.“ i „Warszawski Dziennik

Narodowy“ to już nie gloryfikowanie strasznych zająć, ale upodlenie myśli ludzkiej i schamienie uczuć ludzkich. Na tym poziomie ustaje wszelka polemika. Do cktów hańby w Brześciu przylaczają się obecnie stokroć potworniejsze akty hańby ludzi pióra. Te akty hańby stanowią tak samo czarny dokument jak wyczyny ciemnego motłochu.

Kto winien?

Jasno, dosadnie i właściwie ocenia Brześć p. K. Czapliński w „Robotniku“. Autor ujawnia fakt, zresztą znany, że bezpośrednią przyczyną zająć brzeskich była zbrodnia agitacja tzw. narodowców. A jaki jest cel tej agitacji?

Cel jasny. Chodzi poprostu o to, żeby pod sztandarem antysemitki uzyskać wpływy i zdobyć rząd. Taktyka hitlerowców. O „chrześcijaństwo“ więc mniejsza. Mniejsza też i o le galizm, zachwalany gorąco walczącym robotnikom. Mniejsza nawet — ba! — o własność prywatną, „świętą“ własność — bo chodzi przecie o Żyda i „Goniec“ z radością donosił że Brześć został „oddłużony“ bo podczas ekscesów porwano i zniszczono wszystkie skle ratalne.

Chodzi o władzę!

Bynajmniej nie zamierzamy rozgrzeszać ad. ministracji miejscowej — ale odpowiedzialni za ekscesy brzeskie przede wszystkim są endecy, którzy w drodze do władzy nie cofną się przed żadnym środkiem. Takie nazwiska jak Niewiadomski i Doboszyński są widocznym dowodem. Niestety, endecja potrafiła przenieść antysemitkę zarazę na część h. nacji.

Ocena trafna, nie wymagająca żadnych określeń. „Niewiadomski i Doboszyński“ — ale dziś pomija się milczeniem porachunki dawnej przeszłości i tworzy się „nową rzeczywistość“

Dr EZRIEL CARLEBACH

The Right Honorable Viscount Carmel

I.

Wielce dostojny wicehrabia Samuel of Carmel, wybrany przez tajną radę J. K. Mości, komandor orderu Imperium Brytyjskiego, członek brytyjskiej Akademii, rycerz św. Michała i św. Jerzego, kanclerz hrabstwa Lancasteru, przewodniczący brytyjskiego instytutu filozoficznego, przywódca partii politycznej itd., itd.....

Napisał Deklarację Balfoura i — Białą Księgę. Rzucił myśl o żydowskiej armii i — rozwiązał Legion. Chciał powołać do życia Synhedrion żydowski, a — zamianował muftim Jerozolimy — pogromczyka Amin Al Husseini. Dawne ograniczenia emigracyjne zniósł, a — wstrzymał nową aliję.

Zdobył zatwierdzenie mandatu przez Ligę Narodów i — zaproponował Radę Ustawodawczą. Nawoływał do uprzemysłowienia kraju, a — zakazał budowy portu w Tel Awiwie. Stał na czele rady przybocznej naszej Egzekutywy, a — zmusił Sokołowa i cały Komitet Akcyjny do dymisji na znak protestu.

Szczyci się swoim arystokratycznym pochodzeniem, tym, że rzekomo ród jego wywodzi się od legendarnego króla żydowskiego w Polsce Saula Wahla, a jednak w żadnej ze swych książek nie wspomina o swoim żydostwie. Poświęcił dla nas swą wielką karierę — a my obrzucamy go kamieniami. Kroczył wśród nas, nosząc Tales, Tefilim i — angielski mundur.

Kim więc jest?

II.

Przypatrzmy mu się z bliska.

Wygląda jakby skrojony na miarę, nie za wysoki, nie za niski, nie za barczysty, nie za szczupły, nic u niego nie ma zbytecznego, jak gdyby natura nie chciała go obarczyć żadnym balastem.

Głowa subtelna, mała, okrągła. Twarz o delikatnym wyrazie, włosy szpakowate, wąs gęsty, który nie zakrywa jednak cienkiej energicznej wargi. Jak gdyby żywe wcielenie zasady „tak jest, a nie inaczej“. W każdym calu arystokrata.

Nie lubią go właśnie dlatego. W parlamencie przezywają go „ekscelencją“. Mówiąc o nim, dowcipkują różni, że kiedy po śmierci przybędzie do nieba, aniołowie pańscy wyjdą mu naprzeciwko i wskażą mu miejsce w raju. On jednak wcale na nich zważać nie będzie, lecz sam natychmiast znajdzie właściwą bramę i sam zajmie właściwe miejsce. Albowiem on już o wszystkim dawno będzie wiedział. Przyniesie ze sobą dokładne plany i mapy, przyniesie swoją wyczerpującą broszurę o wewnętrznej organizacji pozagrobowego świata, a aniołowie, zawstyżeni, będą musieli przyznać: Jego Ekscelencja jest lepiej poinformowana od nas.

Taki oto respekt wytwarza dookoła siebie Herbert Samuel, jego broszury, jego mapy. Napisał już kilkaset tego rodzaju książek, o uprawie bawełny i o kantowskich dowodach na istnienie Boga. A nie są to zwyczajne materiały, w których roi się od genialnych pomysłów, nie są to też żadne dysertacje, napisane z niepewnością studenta, który wykazuje i dowodzi tak długo, aż przebijie się po przez jedenaście rozdziałów i ostatecznie dojdzie do zakończenia kompromisowego, niepewnego. Nie. Są to książki pisane już od samego początku z niezawodną pewnością człowieka, który dobrze przetrwał już całą, bez wyjątku, literaturę przedmiotu, który własny sąd sobie wyrobił i doszedł do niezłomnej konkluzji, od której właśnie pisanie swego dzieła zaczyna.

Kiedy Herbert Samuel poweźmie już decyzję — tak pisze o nim biograf parlamentarny, — to łatwiej wydusić łzę z pomnika Cromwella, aniżeli jego zapatrywanie zmienić. Powiedziano kiedyś: W Anglii są dwaj mężowie stanu o krańcowo różnych charakterach: Balfour i Samuel. Balfour marzy zawsze i jest stale niepewny. Samuel odważnie stawia kroki, decyduje, i to zawsze z niezłomną pewnością.

Politycy angielscy chwilejni, niejaśni, nigdy dla tego Samuela nie lubili. Zawsze go jednak wykorzystywali. Zaledwie 3 lata siedział w parlamencie, a już premier Asquith powołał go do gabinetu, jak ktoś, któremu potrzebne jest oparcie, bliznie sobie łaskę. Samuel był wtedy najmłodszym ministrem — liczył zaledwie lat 35 — i pierwszym żydem w rządzie angielskim. Nie zważano

WOLANOW STAŁE WZBOGACA!

300000

NA NR. 2084

również padło w znanej ze szczęścia kolekturze

J. WOLANOW

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 154, konto P. K. O. 18.814,

Losy I-ej klasy są już do nabycia.

1772kl

jednak na to, że ze względu na jego erudycję, i że względu na jego dzieło o liberalizmie, które już wtedy było Biblią partii.

I gdzie tylko wyłoniła się jakaś sprawa skomplikowana, kiedy chodziło o projekt ustawy, który wymagał gruntownych wiadomości — pomyślano o Samuelu. Ustawa o 8-godzinnym dniu pracy to jego dzieło, ciągle zatargi z robotnikami kopalniami on uregulował, przewodniczącym komisji budżetowej był on właśnie, rokowania z niesforną Irlandią on prowadził, komisarzem zniszczonej powojennej Belgii mianowany został on, zmobilizowanie angielskiej ludności cywilnej przed wojną — to była jego misja. On był prawą ręką Lloyd George'a, leaderem partii, ministrem spraw wewnętrznych, jedną z najbardziej wpływowych osobistości w gabinecie.

Szybko i ciągle wspinał się w górę. Coraz wyżej, coraz wyżej...

III.

Aż nagle następuje katastrofa.

Bp. Nachum Sokołow opowiadał:

Lloyd George zaprosił pewnego razu Samuela, jako specja żydowskiego na konferencję z Weizmanem. Ale Samuel pozostał chłodny wobec syjonizmu. Udalaliśmy się więc do niego prywatnie. Wysłuchał nas spokojnie do końca, jak dżentelmen, uprzejmie. Ale była to uprzejmość tego rodzaju, że od razu można było wyczuć, iż gruby mur wyrasta między nim a nami.

W końcu wręczamy mu memoriał i zapytujemy:

— Kiedy możemy spodziewać się odpowiedzi?

— To musi potrwać dwa tygodnie.

— Dlaczego tak długo?

— Bo muszę najpierw przeczytać Graetza „Historię Żydów“.

Taki jest Samuel. Minister, Anglik, Żyd. Aby wiedzieć, czy może stać się syjonistą czy też nie, musi najpierw przeczytać Graetza, musi poznać się z materiałem, a to od samych początków. Jak zawsze, kiedy zabiera się do pisanja broszury. Sokołow żali się, płacze, że miliony Żydów cierpią, giną. Trzeba ratować! A on odpowiada spokojnie: All right, najpierw przeczytam Graetza, a potem będę wiedział co uczynić.

11-tomowe dzieło Graetza znajdowało się w bibliotece Samuela od lat 20. Otrzymał je w podarunku od nadrabina londyńskiej gminy sefardyjskiej w dniu ślubu, ale od tego czasu nigdy Herbert Samuel nie sięgnął po nie. Sprawy żydowskie nie były dla niego tego rodzaju problemem, który należałoby „studiować“. Były to raczej pewne tradycje, tylko zwykłe formalności rodzinne. A ceremonie w Anglii nie potrzebują żadnej motywacji, zbędna jest wszelka orientacja duchowa. Żydzi angielscy nie wiedzą co to „światopogląd żydowski“.

Prawda, kiedyś miał wybrać się z misją do Rosji z ramienia rządu angielskiego. Car wówczas dał do zrozumienia, iż jako Żyd musiałby Samuel otrzymać specjalne zezwolenie na pobyt w Petersburgu. Śmiano się z tego w Anglii i Samuel nie pojechał. Innym razem znowu prowadzono hecę przeciwko niemu i jego krewnemu, lordowi Readingowi, zarzucając im, iż wprowadzili telegraf bez drutu w Imperium Brytyjskie, aby w ten sposób ciągnąć zyski dla swojego prywatnego przedsiębiorstwa. Zdawało się na początku, że zanosi się na nową dreyfusjadę, ale na procesie wszystko zostało wyjaśnione, a oskarżenia oka-

zały się śmieszne i zupełnie bezpodstawne. Za czasów procesu Bejlisa występował Samuel w obronie żydowskiego honoru, ale tylko jako — liberał.

Żydostwo nie było dla niego żadną sprawą osobistą. Był to problem rzeczowy, ot np. tak, jak powiedzmy gruźlica u dzieci. O takich sprawach rzeczowych zaś można się zorientować z literatury danego przedmiotu, właśnie w owych 11 tomach Graetza.

Ale Graetz nie jest materiałem dla teki biurowej. Jest to powieść, jest to eposu narodu, to jego narodu, sir Herbercie!

IV.

Cieżki los obdarzył nas nie tylko najdłuższą historią między narodami świata. Dodał nam do tego jeszcze co innego: najłabszą pamięć. I dlatego już właściwie zapomnieliśmy co to znaczy mieć żydowskiego Wysokiego Komisarza w Palestynie.

Po 20 wiekach znów żydowski władca Jerozolimy. Czyż nie tej chwili oczekiwaliśmy, czyż nie po to właśnie, dzień w dzień, noc w noc, wznosiliśmy modły zalewając się łzami? To wszak jest wyzwolenie, a on ten sir w białym mundurze — wybawcą.

Gdzieś w jakimś piśmie żydowskim nazwano go Nechemiaszem, budowniczym trzeciej świątyni. Rzucono się wtedy na tego pisarza, robiąc mu zarzuty. Nechemiasz? To za mało!

Rabini orzekli, że dzień jego przybycia do Palestyny ma odtąd obchodzony być jako święto; w którym nie zjawia się modlitwy „Tachnum“. Kaddisz w Palestynie zmieniono wówczas o tyle, że dodano jeszcze słowa „Uwachaj hanaciw“. Opowiadano, że codziennie z rana przybywa do jego pałacu 10 Żydów, którzy tam się modlą, a potem znikają, nie wiadomo dokąd. Głośno było o tym, że ród jego wywodzi się w prostej linii od króla Dawida. W ten sposób naród żydowski składał hołd swojemu Wysokiemu Komisarzowi.

A on? On zapoznał się z Graetzem. Stał się przewodniczącym rady przybocznej syjonistycznej Egzekutywy. Rozpoczął starania o uzyskanie Deklaracji Balfoura, uzyskał ją, jak i jej zatwierdzenie w San Remo. I odtąd stało się to jego sprawą osobistą, której się oddał całkowicie. Nie traktował jej już jak jedną z tych wielu kwestyj, o których minister decyduje i — zapomina. Tu jednak, w Jerozolimie, stracił całkowicie grunt pod nogami, ten solidny grunt faktów, cyfr i broszur. Kto wie, może fakty nie są „słuszne“. Może prawdą jest... marzenie?

Tam naprzeciwko znajduje się wzgórze świątyni, a tu siedzi on, w swym pałacu, tu, gdzie kiedyś siedział w namiocie swym Nebuchadonozor, gdzie kiedyś siedział Tytus. Stąd buchały kiedyś ogniste języki, niszcząc kolebkę Bogów i proroków. Ale właśnie ci bardzo praktyczni, bardzo mądzy, bardzo trzeźwi politycy, Tytus, Nebuchadonozor skompromitowali się całkowicie. Utrzymała się natomiast pełna żywotności prawda tych wytopionych, niepraktycznych, politycznie niedojrzałych marzycieli... Może, kto wie, może właśnie tę drogą była drogą prawdziwej historii?

On zaś marzyciele twierdzą, iż od owego czasu czekali na niego, sir Herberta Luisa Samuela z Liverpoolu, w Anglii. 16 milionów — powiadają — rozprószonych po całym świecie czekało

na niego. A teraz on trzyma w swym ręku klucz, wręczony mu przez Opatrzność, niechaj więc tylko otworzy podwoje, a już usłyszy się w całym kraju poszum skrzydeł, już zaroją się porty tysiącem okrętów i przybędą z wszystkich stron ci, którzy budować chcą nową Jerozolimę, świątynię Prawa i Sprawiedliwości.

Wielce szlachetny sir Herbert, rycerz Orderu Wielkiej Gwiazdy nie może się opanować. Bierze swój jedwabny Tales, wzywa oddział czołgów, wzywa gwardię swoją, by mu towarzyszyła. Sam zaś kroczy wśród szpaleru pieszo od góry Cofim przez całą godzinę aż do Starej Bóznicy, Churwath Jehuda Hechasid. Stamtąd wychodzą mu naprzeciw z baldachimem. On wstępuje na Almemor i sam, tak jest sam, odczytuje ustęp z proroków, „Maftir“, głośno wyraźnie, aby słyszał było na wszystkich krańcach świata: „Nachmu, nachmu Ami“. Tym samym głosem podniosłym czyta dalej dobitnie, akcentując słowa: „Na tronie Jego obcy już zasiadać nie będzie“ Koniec. Ja tu jestem!

V.

I stało się, że zatraciła się jego istota: jego majestatyczna pewność, jego trzeźwa rzeczowość. Ten mówca parlamentarny, który nigdy nie uderzał w ton patosu — tu nagle przemawia z proroczym żarem, cytując wersety biblijne, uczy się nocami hebrajskiego. Zamiast logiki rządzi — „palec Boży“.

Znajduje się w sytuacji niemożliwej. On człowiek cyfr i faktów, zmysły tu postrada, zgubi się, straci orientację (istotnie powstaje też cała gmatwanina najrozmaitszych sprzecznych ze sobą ustaw, z których cierpimy do dnia dzisiejszego. Oddziela Transjordanie od Palestyny, a daje Galileę. Tworzy „Gdud Haawoda“ i „Solel Bone“, a Arabom daje Beth Szan). Musi nastąpić jakieś rozjaśnienie. Fakty! Niech sen stanie się rzeczywistością, znowu musi mieć do czynienia z czymś konkretnym. Nie może, nie, o n nie może zadowolić się tylko ideą samą, marzeniem samym, musi mieć jej realizację. Niech Żydzi przybywają!

Siedzi w swym wspaniałym pałacu, czeka na tych wyzwolonych. Czeką na nich, ze względu na samego siebie, by znów znaleźć grunt pod nogami.

Ale naród jego, stęskniony żydowski naród, który wybił się u niego wyzwolenie, pozostaje w miodowych miesiącach demokracji europejskiej w krajach swojego rozprószenia. Mesjasz jest mu niepotrzebny.

I ten sam naród, który obliczył, że odbudowa Siedziby Narodowej pochłonie sumę 400 milionów funtów, naród, który przyrzekł, że już z miejsca zaofiaruje na to 25 milionów — ten naród daje za ledwie ochłap w wysokości 10.000 funtów miesięcznie.

Samuel staje się nerwowym. Samuel nie jest syjonistą, bo on tylko spodziewa się syjonizmu. Myśli, że syjonizm znaczy: czekać, by sen się urzeczywistnił. Nie wie zaś tego, że znaczy: działać i znowu działać, czekać i znowu czekać, choć się nie urzeczywistnia.

I każdego, kto go w owych dniach odwiedza, przyjmuje z zapytaniem: gdzie są te setki tysięcy nowych przybyszów, gdzie miliony funtów? Pyta tak, jak dziecko, któremu dorosli solennie przyrzekli podarek. Nie wyobraża sobie, by Żydzi mieli nie przyjść i by on mimo to miał pozostać ich „prorokiem“, „królem Judei“. że mimo wszystko nie wolno mu stać się urzędnikiem administracji angielskiej w jednej z angielskich kolonii.

Nie, tego on nie pojmuje. Czeką na Żydów, czeka z utęsknieniem.

Ale kiedy Żydzi nie przychodzą, uważa on, że ten był oszustwem, że to była zmowa jakaś, a dla niego — wpadunek.

To jest jego najstraszniejsze przeżycie, a rozczarowanie jest tak głębokie, ponieważ z natury przeciwieństwo stoi zdala od wszelkich fantazji. A tu nagle...

Samuel wstydy się. Wstydy się antysemitów, przędników swoich, swoich wrogów w Londynie, Arabów, samego siebie. Ach! jakże mógł się tak błamać.

I spełnia wszystkie arabskie żądania. Patrzy znowu przez okulary rzeczywistości: wśród morderców Arabów garstka Żydów „chaluki“. On człowiek prozy nie może widzieć wielkiego państwa żydowskiego.

I po czterech latach czekania daremnie na żydowskich imigrantów opuszcza kraj. W swym orędziu pożegnalnym wspomina o wszystkim, tylko nie o żydowskiej Siedzibie Narodowej.

Żyją fakty. Zginął sen. Poszedł w zapomnienie.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

Kredyty dodatkowe. -- Nowela do ustawy uniwersyteckiej

Warszawa, 20. 5. (Sin.) Jutro o godzinie 4 odbędzie się pierwsze posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajdują się pierwsze czytania projektów rządowych, m. in. niektóre pierwsze czytania w sprawie kredytów dodatkowych. Zastępuje tu na uwagę pozycja o powiększeniu wydatków związanych z akcją rezerw aprowizacyjnych o 10 milionów zł. Są to rezerwy na zakup zboża powierzonego poszczególnym starostwom i województwom. W uzasadnieniu tego projektu czytamy: „Konieczność posiadania przez rząd pewnych stałych rezerw zbożowych jest zarówno na tle ogólnej sytuacji politycznej jak i wewnętrznie gospodarczej bezsporna... Wszystkie sąsiadujące z Polską państwa, oraz szereg innych państw europejskich bądź dzięki wprowadzeniu w życie zasady planowej gospodarki bądź też przez uruchomienie specjalnych kredytów tworzą rezerwy podstawowych artykułów pierwszej potrzeby. Bezpieczeństwo aprowizacyjne kraju wymaga, by rozwój sytuacji zbożowej w ciągu całej kampanii odbywał się bez większych wstrząsów uniemożliwiających utrzymanie możliwej jednolitej linii polityki gospodarczej. Jednym z poważnych czynników mogących oddziaływać w tym względzie jest posiadanie odpowiednich rezerw zbożowych“.

W projekcie ustawy o szkołach akademickich czytamy w uzasadnieniu: „Ogólną tendencją nowelizacji jest wprowadzenie takiej korektury, która by ułatwiała normalny bieg pracy profesorom i młodzieży w szkołach aka-



demickich. Obecny projekt nie ma na celu zaostreżania przepisów dyscyplinarnych w porównaniu z ustawą z 15 marca 1933. Ta uwaga jest charakterystyczna, gdyż ustawa w r. 1933 została wydana przez p. Jędrzejewicza. Autorzy uzasadnienia chcą tym samym podkreślić, że najostrzej potraktował studentów b. minister Jędrzejewicz.

Nie jest wykluczone, że na jutrzejszym posiedzeniu marszałek Sejmu odczyta pismo b. ministra skarbu Zawadzkiego w sprawie zarzutów poczynionych mu przez posła Dębickiego co do zamknięcia rachunkowych. Poseł Dębicki groził między wierszami b. ministrowi Zawadzkiemu pociągnięciem go przed trybunał stanu. Jak wiadomo, p. Zawadzki wystosował w tej sprawie pismo do Sejmu, by zajął się tą sprawą.

Kto wygrał na loterii?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 5. (Sin.) W dzisiejszym dniu ciągnięcia loterii państwowej padły większe wygrane.

Pierwsze ciągnięcie:
75.000 zł. nr. 72737.
10.000 zł. nr. 84124 141666.
5.000 zł. nr. 4628 5334 36161 122893;
2.000 zł. nr. 42636 43616 68700 77122 85019
102188 165838 178182 179462 183329 192752.

Drugie ciągnięcie:
75.000 zł. nr. 84967;
30.000 zł. nr. 80861;
20.000 zł. nr. 113183;
15.000 zł. nr. 37990;
10.000 zł. nr. 121515;
5.000 zł. nr. 99472, 119931 184568
2.000 zł. nr. 2680 14611 29200 37749 38730
73799 91021 93077 97498 129206 136529
138118 171530 178561 187416 189484.

VI.

Ale jakże można sen zapomnieć, jak zapomnieć przeżycie, spóźnioną miłość dojrzałego człowieka, która tak głęboko wżarła się w serce. Jak zapomnieć, zwłaszcza, kiedy wszyscy dookoła przypominają.

Ot np. Anglicy. Coprawda odnoszą się do niego z tym samym szacunkiem, oddają mu z powrotem kierownictwo partii, on rozstrzyga w najpoważniejszych chwilach, a kiedy konferencja w Ottawie niszczy wolny handel, jeden z zasadniczych punktów światopoglądu liberalizmu angielskiego, Samuel występuje z gabinetu i tworzy nową partię.

Ale mimo wszystko nie jest to już ten sam Samuel, ten trzeźwy, pewny teoretyk. Karierę swoją wspaniałą, która mogła go doprowadzić aż do fotelu premiera, przerwał w połowie drogi i okazał się — sentymentalnym Żydem. Nie jest to już więcej ów człowiek, który nigdy się nie mylił. Tam na Górze Cofim pomylił się... W jego sercu krwawi jakaś rana.

On sam wie o tym najlepiej. Jego ekscelencja raz zbłądziła. Samuel raz w życiu był fantazją. Gdyby nim dalej pozostał, być może dla Żydów, byłby dalej ich Wysokim Komisarzem. Gdyby do tej pomyłki nie było doszło, być może u Anglików, dziś dalej odgrywałby tę samą rolę co dawniej.

Ale i on wierzył w fantazje i potem porzucił ją.

Przywrócenie zarządów Bratnich Pomocy

Warszawa 20. 5. (A) Zarządy Bratnich Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki i S. G. G. W. otrzymały pisma od rektorów tych uczelni, zezwalające im na podjęcie z powrotem swoich czynności, związanych z działalnością samopomocową, stowarzyszeń oraz ochroną i zarządzaniem majątkiem Bratnich Pomocy. Kontrolę nad tymi czynnościami sprawują nadal — tak, jak to było uprzednio — kuratorowie i rektorzy. Zarządy mają z powrotem przejąć majątki Bratnich Pomocy, poczem komisje zostaną odwołane. Na Politechnice przejmowanie agend odbywać się będzie przy udziale komisji senackiej.

Warszawa, 20. 5. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś ambasadora R. P. w Waszyngtonie Jerzego Potockiego.

Nie mógł inaczej, ale w ten sposób stracił i Organizację Syjonistyczną i parlament angielski. Nawet posłem go nie wybrano.

Tak więc musiał stać się filozofem; przewodniczącym brytyjskiego towarzystwa filozoficznego i autorem filozoficznych rozpraw. Ani nie decyduje, ani nie marzy, lecz — „myśli“.

VII.

Ta jego „ekstraktura“ jerozolimską pozostawiła niezatarty ślad na całej jego psychice i łatwo zrozumieć można, dlaczego prosił, aby król, który z okazji koronacji zaszczylił go tytułem lorda, nadał mu nazwisko wywodzące się od owego palestyńskiego przeżycia. I bardo to słuszne, że nosić będzie na sobie znamię owego dnia, kiedy na pokładzie okrętu wojennego zawitął do palestyńskiego portu, — nazwisko Viscount of Carmel.

Trzykrotnie król chciał odznaczyć go za jego zasługi, ale on trzykrotnie odmówił. Raz tylko, w przededniu wyjazdu do Palestyny, przyjął skromny tytuł „sir“. A jednak o ile mniejsze jest to dla niego szumny tytuł wicehrabiego, o jeden stopień wyższy od barona — aniżeli ówczesny, skromny „sir“.

Zdaje się, awans, a w rzeczywistości — degradacja...

Po koronacji -- dyplomaci znów przy pracy

Tygodniowy przegląd polityki międzynarodowej

Konferencja imperialna obraduje

Skończyły się koronacyjne uroczystości. Rozjeżdżają się powoli mężowie stanu, którzy w licznych i doborowych gronie zjechali do Londynu. W stolicy Anglii pozostali jeszcze premierzy i ministrowie Dominiów, dla których rozpoczął się teraz dopiero okres wyteżonej pracy — konferencja imperialna. Sama ceremonia koronacyjna poza swą stroną widowiskową i poza swym dobroczynnym wpływem na angielskie życie gospodarcze, musi być oceniona także jako akt, o wielkim znaczeniu politycznym. Pokazała ona światu niespożytą żywotność angielskich instytucji demokratycznych i organiczne wrośnięcie tych urządzeń w psychikę polityczną narodu angielskiego. Nastrój i manifestacje tłumów były dowodem, że monarchia angielska oparła się zwycięsko temu silnemu wstrząsowi, jakim była grudniowa abdykacja Edwarda VIII, gdy zdawało się, że w brytyjskim Imperium poczęły treszczeć wiązania i że zarysował się główny filar, podtrzymujący jedność Imperium — korona. Te obawy należą już dzisiaj do przeszłości, majestat korony jaśnieje znów pełnym blaskiem.

Konferencja imperialna wykaże niezawodnie, że fundamenty wielkobrytyjskiej myśli imperialnej są mocne i że żadne odśrodkowe tendencje nie zagrażają w tej chwili ani w najbliższej przyszłości spójności brytyjskiego „Commonwealthu“, opartego w swej organizacji na tak prostych a równocześnie tak sprawnie funkcjonujących zasadach przewodnictwa, jakie nakreślił w swym inauguracyjnym przemówieniu premier Baldwin. Przewodniczenie obradom imperialnym będzie zapewne ostatnią funkcją Baldwina w charakterze premiera, gdyż z końcem maja ma objąć już sukcesję Neville Chamberlaina.

Jedynym zgrzytem w harmonijnym przebiegu koronacji i konferencji jest nieobecność Irlandii. Prądy nacjonalistyczne a zarazem republikańskie przybierają na sile, — dowodem ostatnie manifestacje w Dublinie w przeddzień koronacji. De Valera unika starannie wszelkich ostatecznych posunięć i choć nowa konstytucja irlandzka zrywa wszelkie węzły prawno - polityczne z koroną brytyjską, to jednak pro foro externo przynależność Irlandii do Imperium jest utrzymana. Londyn zaś również unika stworzenia wszelkiego stanu definitywnego w nadziei, że prędzej czy później dogada się z de Valerą na płaszczyźnie — gospodarczej. Tematem obrad konferencji imperialnej są sprawy koordynacji polityki zagranicznej i obrony narodowej członków Imperium. Obecna sytuacja międzynarodowa narzuca konieczność tej koordynacji, której przeprowadzenie zadecyduje zarazem w znacznym mierze o powodzeniu i skuteczności brytyjskiego programu dobrobytu. Być może, że w rezultacie powstanie zapowiadane już oddawna ministerstwo obrony Imperium. Sprawy gospodarcze nie figurują w programie obrad, byłoby to dowodem, że Anglia nie liczy się w bliskiej przyszłości z koniecznością rewizji postanowień ottawskich, nawet gdyby koncepcje światowe - gospodarcze Roosevelta i Van Zeelanda weszły na jakieś realniejsze tory.

Dyplomacja korzysta z koronacji...

Londyński zjazd dyplomatyczny pozwolił również nieangielskim politykom na nawiązanie szeregu kontaktów. Szczególną aktywność rozwinęli ministrowie spraw zagranicznych Francji i Polski. Min. Delbos odbył szereg rozmów z przedstawicielami państw zaprzyjaźnionych i... innych. Na uwagę zasługuje rozmowa z austriackim sekretarzem stanu Schmidtem. Premier czeski Hodzka przybył do Londynu jako jeden z pierwszych gości koronacyjnych i miał dość czasu na dokonanie wymiany poglądów w sprawach Europy środkowej i naddunajskiej. Ten zespół faktów pozwalał snuć przypuszczenia, że jednak pewna konkluzja dyplomatyczna mocarstw demokratycznych przeciwko nadmiernej aktywności „osi Rzym — Berlin“ w basenie naddunajskim jest w przygotowaniu. Solidarność francusko-angielska jest dziś zupełna a szereg oświadczeń brytyjskich

z ostatnich miesięcy wskazuje na to, że Anglia nie obawia się już dzisiaj, jak diabeł święconej wody, bardziej czynnego zainteresowania dla zagadnień, zlokalizowanych na wschód od Renu.

Przed wyjazdem do Londynu konferował min. Delbos w Paryżu z komisarzem Litwinowem i premierem Turcji Ismetem. O ile kwestie rozbudowania paktu francusko-sowieckiego w płaszczyźnie dyplomatycznej i militarnej nie natrafiają w chwili obecnej na szczególnie podatny grunt w całokształcie sytuacji międzynarodowej, o tyle rozmowy francusko - tureckie odbywały się już w atmosferze bardzo serdecznej, co wskazywało by na to, że w sprawie sandżaku Alexandretty został osiągnięty zadawalniający obie strony kompromis. Min. Beck wykazywał bardzo rozległe zainteresowania, konferując kolejno z ministrami Anglii, Francji, Węgier, Finlandii, z przedstawicielami Niemiec i księciem regentem Pawłem jugosłowiańskim. Odpowiednikiem pertraktacji londyńskich i paryskich są rozmowy, jakie przeprowadził min. spraw zagr. Turcji Rusdi Aras w Bukareszcie. Na porządku dziennym była zapewne sprawa projektowanego paktu włosko - rumuńskiego (na wzór układu belgradzkiego), którego realizacja uległa w ostatnich tygodniach pewnemu zahamowaniu pod wpływem Quai d'Orsay.

Światowa współpraca ekonomiczna „en marche“

Coraz więcej i coraz konkretniej myśli się dzisiaj o zwołaniu międzynarodowej konferencji gospodarczej. Pomyślnie zakończenie konferencji cukrowniczej i względnie pomyślnie wyniki obrad włókienniczych w Waszyngtonie działają bardzo zachęcająco. Również i w sprawach związanych z podjęciem międzynarodowej współpracy gospodarczej poglądy i stanowisko mocarstw demokratycznych są naogół wyrównane i uzgodnione. Sam pomysł, jak również program, zasięg tych rozmów (niezbyt zresztą ambitny) spotkały się wszędzie z pozytywnym przyjęciem. Decydujące znaczenie będzie miało usunięcie istniejących jeszcze rozbieżności między Londynem a Waszyngtonem, między obiema stolicami toczą się zresztą ożywione rozmowy gospodarcze. Dalszym etapem tej ciekawej i zupełnie już dziś skonkretyzowanej akcji ma być wizyta min. Delbosa w Brukseli, gdzie francuski minister ma w drodze powrotnej z Londynu zetknąć się z premierem Van Zeelandem, który wkrótce udaje się do Waszyngtonu dla odbycia rozstrzygających rozmów z prez. Rooseveltem. Do tego czasu może również ulec wyjaśnieniu ustosunkowanie się Niemiec do zagadnień ożywienia międzynarodowej współpracy gospodarczej, albowiem p. Schacht przybywa w niedługim już czasie do Paryża. Naogół przyjmuje się, że poglądy Schachta na wartość i potrzebę gospodarczego porozumienia w skali światowej nie pokrywają się całkowicie z zapatrywaniami sfer partyjnych. P. Schacht nie ma przynajmniej złudzeń co do sytuacji gospodarczej Rzeszy i możliwości kontynuowania zbrojeń w dotychczasowej skali.

Stosunek osi Rzym-Berlin do projektów Roosevelta i Van Zeelanda zreferował w ostatnim tygodniu „Giornale Italia“, dając w bardzo ostrożnej formie do zrozumienia, że Włochy i Niemcy byłyby gotowe przyłączyć się do inicjatywy ekonomicznej mocarstw zachodnich, jednakże przy zachowaniu tych osiągnięć, jakie dała im dotychczasowa polityka autarchiczna. Ponieważ zaś Londyn i Waszyngton mają dla Rzymu i Berlina szereg złotonośnych pokus w postaci kredytów i surowców, więc obaj partnerzy osi Rzymu-Berlin spoglądają na siebie z pewną podejrzliwością w obawie, by dla drugiego partnera pokusa nie okazała się zbyt nęcąca. W szczególności Rzym patrzy dość nieufnie na wyprawę Dra Schachta w stronę Brukseli i Paryża, toteż natychmiast po powrocie Schachta z Brukseli zjawił się w Berlinie dyrektor Banku Włoch p. Azzolini, jak gdyby dla przypomnienia, że osi Rzym-Berlin ma swój walor także w dziedzinie gospodarczej.

Exposé min. Ciano-Goering znów w Italii

Tak częste w ostatnich czasach manifestacje harmonii i jedności między czarnym i brunatnym

fasyzmem, nie potrafią jednak przysłonić faktu pewnych rozbieżności w ustosunkowaniu się obu partnerów do spraw locarneńskich. W omawianiu tych kwestyj po wizycie Neuratha dały się zaobserwować lekkie dysonanse. Niemcy są dziś bardziej pojednawczo nastrojone. Stosunek Włoch do nowego paktu zachodniego został omówiony przez min. Ciano w jego ostatnim exposé, gdzie włoski minister zadeklarował się w zasadzie, jako zwolennik Locarna na dawnych zasadach opartego, podkreślił jednak konieczność dalszych rozmów przygotowawczych. Rozmowy te są jednak utrudnione stanem ostrego napięcia angielsko-włoskiego (zatarg prasowy) i trwającym nadal wakansem na placówce francuskiej w Rzymie. Słowa ministra Ciano pod adresem Francji brzmiały ogromnie chłodno, mimo iż brak właściwie problemów spornych. Ważne i ciekawe były te ustępy exposé, które dotyczyły uwzględnienia interesów Polski w nowym pakcie bezpieczeństwa. Należy pamiętać, że komunikat ogłoszony po zeszłorocznej wizycie londyńskiej min. Becka zawierał analogiczny ustęp. Wobec Ligi zajął Ciano stanowisko wyczekujące, jak również wobec projektów jej reformy. Nie potwierdza jednak narazie alarmów prasy paryskiej o postanowionym już rzekomo wystąpieniu Włoch z Ligi i to na najbliższej sesji. Na uwagę zasługuje dalej stwierdzenie, że ścisła współpraca z Berlinem nie wymaga już żadnych nowych paktów, wystarczającą są bowiem protokoły berlińskie. Czy to znaczy, że Hitler i Mussolini nie zamierzają naskoczyć świata sojuszem wojskowym? Jakkolwiek jest pogłoski o bliskim już spotkaniu obu dyktatorów stają się coraz uporczywsze. Bardzo wiele domysłów towarzyszyło owemu tajemniczemu, hermetycznie zamkniętemu pociągowi, który przez Austrię przejechał z Niemiec do Włoch. W pociągu znajdował się podobno tylko Goering, który ostatnio kursuje z zadziwiającą regularnością na linii Berlin—Wenecja—Rzym—Capri. Min. Goebbels zaś zaszczycił ostatnio swą mową Gdańsk, gdzie hitlerowcom udało się „zgleichschaltować“ sejm.

Wreszcie oświadczył hr. Ciano, że Włochy nie ubiegają się o uznanie Imperium de iure. W tym związku zasługuje na uwagę wiadomość, że sąd angielski wydał orzeczenie o uznaniu Banku Abisyńskiego za nieistniejącą osobę prawną, w czym mieści się faktyczne uznanie włoskiej suwerenności. Następna faza działalności dyplomacji włoskiej będzie wizyta pary królewskiej w Budapeszcie.

Hiszpania - Niemcy - Sowiety

W Hiszpanii zaszło szereg ciekawych wydarzeń na lądzie i morzu. Baskowie wzmocnieni przez górników Asturii bronią bohatercko swej stolicy. Szef propagandy powstańców sewilski radiogenerał Queipo del Llano okazał się zwyczajnym przemysłowcem i został dyskretnie „spiswiony“ ze swego stanowiska. Rewolta anarchiczna w Katalonii została stłumiona, przynajmniej w samej Barcelonie. Poza miastem utarczki anarchistów z wojskami gen. Pozasa trwają nadal. Premier Largo Caballero dokonał rekonstrukcji swego rządu, którego skład odzwierciedla dziś dość wiernie układ sił w łonie Frontu Ludowego. Świadczy to o tym, że ludowa Hiszpania pragnie zachować nadal ustrój demokratyczny, co niewądnym odbicie się przychylnym echem w Londynie (nie mówiąc już o Paryżu). Opinia brytyjska jest silnie wzburzona wypadkiem na kontrtorpedowcu „Hunter“, gdzie na skutek wybuchu zginęło kilku marynarzy angielskich. Śledztwo jest jeszcze w toku, a od jego wyników będzie zależało, czy wypadek będzie miał dalsze konsekwencje, na wypadek gdyby się okazało, że okręt brytyjski został storpedowany przez łódź podwodną obcego mocarstwa.

W Niemczech otwarta walka z kościołem, masowe represje przeciw duchowieństwu spowodowały ostry list pasterski ze strony biskupa Berlina. W Sowieciech zaostrzenie kontroli politycznej partii nad armią, przywrócenie instytucji komisarzy politycznych w wojsku i związane z tym przesunięcia personalne wśród generalicji i widoczna degradacja marszałka Tuchaczewskiego, Woroszyłowa ugiął się przed Stalinem. Z. R.

SZ. SAMET

„PORT BĘDZIE NASZ!“

Narodziny portu

Palestyna obchodzi uroczyste pierwsze rocznice istnienia pierwszego portu żydowskiego, w pierwszym miesiącu żydowskim.

Tel Awiw był „ulubionym dzieckiem” bhp. burmistrza M. Dizengoffa, a młody port jest „ulubionym dzieckiem” Tel Awiwu. Często wydaje się, że wielka miłość społeczeństwa żydowskiego do portu podobna jest do miłości matki do syna, urodzonego w wyjątkowo ciężkich bólach.

Bo też godziny poranne, kiedy to wbito pierwsze gwoździe do pomostu, który stanowił początek pierwszego portu żydowskiego — były ciężkimi godzinami dla jiszuwu palestyńskiego. Echo uderzeń młotów w rozbijającym się porcie zlewało się z echem strzałów arabskich, oddawanych w kierunku budowniczych. W okresie krwawego terroru powstawał port tel - awiwi, a cierpienia całego jiszuwu stworzyły to wielkie dzieło entuzjazmu i energii.

Mieszkańcy Tel Awiwu zwykli udawać się w sobotę wieczorem do portu, by przekonać się, w jakim stopniu prace postąpiły naprzód w przeciągu tygodnia. Palestyniacy, przybywający za interesami do Tel Awiwu, udają się przede wszystkim do portu, by obejrzeć tę najnowszą zdobycz. Turystę, przybywającego do Tel Awiwu, prowadzi się przede wszystkim do portu. Ścisły ten związek między miastem a portem powstał bez krzty sztuczności, powstał z głębokiego przekonania o doniosłości tej zdobyczy: żydowska Palestyna musi mieć dostęp do morza i dlatego też musi posiadać samodzielny port żydowski.

Dnia 19 kwietnia 1936 donieśli marynarze arabscy w Jaffie (która obsługiwała ówczesne Tel Awiw, kolonie Jehudy, Saronu i Daromu), że na znak solidarności z narodowym ruchem arabskim, przerywają pracę w porcie. I istotnie wybuchł strajk w porcie jaffskim, mimo energicznych protestów ze strony Żydów. Rząd nie interweniował, albowiem arabscy robotnicy portowi w Jaffie byli panami sytuacji.

Zezwolenie przez... telefon

Minał miesiąc, podczas którego, na skutek strajku w porcie jaffskim, zmniejszył się import środków aprowizacyjnych. Postu giwanie się portem w Hajfie było rzeczą bardzo uciążliwą, ponieważ drogi komunikacyjny między Tel Awiwem a Hajfą opanowane były przez terrorystów arabskich.

....aż wyczerpała się wreszcie cierpliwość jiszuwu i przy milczącej zgodzie rządu (Wysoki Komisarz wyraził swą zgodę na zapoczątkowanie budowy portu p. Czertokowi, członkowi Egzekutywy Agencji Żydowskiej, przez... telefon), zatknęto pierwsze słupy na piaskach wybrzeża tel - awiwijskiego. O brzasku, kiedy mieszkańcy miasta spali jeszcze snem sprawiedliwym, wyruszyła garstka młodzieży, z „ojcem miasta” M. Dizengoffem w kierunku terenów Targów Lewan tyńskich, aby zapoczątkować pracę nad budową pierwszego portu żydowskiego w Palestynie. Na garstce tej spoczywała wielka odpowiedzialność, ponieważ dzieło to odkryte było mgłą tajemniczości, aby nie dowiedzieli się o nim Arabowie i nie sprowokowali starć. Także niektórzy przedstawiciele prasy byli obecni w tej historycznej chwili. Trudno opisać wzruszenie wszystkich zebranych. Wielu miało łzy radości w oczach. Pierwsi budowniczcy portu obchodzili radość święto. Każde uderzenie młota znajdowało żywy oddźwięk w sercach młodzieży żydowskiej.

Radosna wieść

Spoglądaliśmy na spokojne fale morskie i na sąsiednią Jaffę, i w duchu cieszyliśmy

się, że tam w Jaffie setki robotników arabskich, przyzwyczajonych do pracy portowej od wielu wieków — strajkuje, a tutaj u nas pracują dziesiątki młodzieńców żydowskich nad dziełem, którego doniosłości wtedy jeszcze nie ocenialiśmy należycie. Lotem błyskawicy rozeszła się w Tel Awiwie i okolicy wieść o rozpoczęciu prac w porcie, i z wszystkich stron napływały tłumy do nowego pomostu nad brzegiem morza. Przybyli również orkiestry organizacji młodzieży i straży pożarnej, młodzież tańczyła horrę, a wśród niej stał zakłopotany, nieco i wzruszony, a zarazem jak dziecko szczęśliwy — bhp. Meir Dizengoff.

Pierwszy okręt

Złotymi głoskami wyrzyła się w dziejach portu tel - awiwijskiego nazwa pierwszego okrętu jugosłowiańskiego „Cetveri”, który jako pierwszy zarzucił kotwicę w nowym porcie, i został rozładowany przez naszych „domowych marynarzy” i członków związku morskiego „Zebulun” i „Makkabi” „Hapotel”. Praca była ciężka, gdyż odległość między pomostem a postojem okrętów była bardzo znaczna. Młodzieńcy brnęli w wodzie a na ramionach nosili worki cementu. Radosny śpiew rozlegał się wokoło, a okrzyki „port będzie nasz!” dodawały pracującym otuchy.

A obecnie, kiedy w porcie tel awiwijskim, — po roku jego istnienia — wyładowuje się w przeciągu jednego dnia około 1000 tonn towarów i stale wzrasta eksport owoców cytrusowych, wina, i innych gałęzi produkcji. Setki pracowników znajduje tutaj zatrudnienie.

Doświadczenie nauczyło młodych zapaleńców metod pracy portowej, zwłaszcza, kiedy ze Salonik przybyli doświadczeni robotnicy portowi. Ci fachowcy salonicy przystąpili natychmiast do pracy i wychowali kadry nowych żydowskich pracowników morskich.

Czyją własnością jest port?

Po upływie kilku miesięcy wypłynęła kwestia środków finansowych na rzecz rozwoju portu, zwłaszcza, kiedy rząd wydał zezwolenie na rozładowanie różnych rodzajów towarów oraz załadowania owoców cytrusowych. Wyłoniło się wówczas zagadnienie: czyją własność stanowi port? Rządu czy Żydów? Było rzeczą jasną, że rząd sprawuje władzę nad lądem i morzem na terenie objętym mandatem, ale kwestię postawiono w inny sposób: kto będzie czerpał korzyści i wywierał wpływ? Ustalono, że piaski i morze należą do rządu, ale co zbudowane zostanie na piaskach, należeć będzie do Żydów, to znaczy, że wszystkie dochody (prócz podatków i innych opłat) przypadną w udziale Żydom.

A wtem wyłoniło się następne zagadnienie: Kto będzie czerpał dochody? Czy Agencja Żydowska i samorząd tel-awiwijski, czy też towarzystwo akcyjne? Uzgodniono, że kontrola nad portem musi spoczywać w ręku najwyższych instancji jiszuwu i samorządu tel-awiwijskiego, oraz że należy emitować akcje w Palestynie i za granicą. I tak się stało. Sprzedano akcje za sumę 79 tysięcy funtów palestyńskich. Społeczeństwo masowo nabywało akcje, handel i przemysł oraz inne gałęzie produkcji dokonywały kolektynnych zakupów akcji, w szkołach zbierała młodzież pieniądze i zakupywała akcje na imię poszczególnych zakładów wychowawczych.

„Nic nie pomoże naszym wrogom“...

W owe dni a raczej w owe noce, czynione były próby ataków ze strony Arabów, którzy zbliżali się do portu i ostrzeliwali

go. Utworzono wówczas żydowską straż bezpieczeństwa, która wraz z policją brytyjską i żydowską walczyła z napastnikami. Po jednym z napadów arabskich na port oświadczył uroczystie bhp. M. Dizengoff: „Nie nie pomoże naszym wrogom, gdyż odezwał się głos z niebios: Tutaj powstanie wielki port”.

Tłumy publiczności, zwiedzające port, udają się na taras kawiarni „Galina”, znajdujący się na terenie Targów Lewan tyńskich, skąd rozlega się piękny widok na cały port. Stąd spoglądał Wysoki Komisarz, a usta jego szepnęły: „All - right”.

Przeminał rok. Strajk arabski został w międzyczasie zlikwidowany, ale port w Jaffie nadal „strajkuje” — z konieczności. Dizengoff zmarł, a życzenie jego stało się rozkazem: „Tutaj powstanie wielki port”. Port wre i kipi życiem, gdyż oblicze jiszuwu zwrócone jest ku morzu. Nie jesteśmy więcej zależni od portu jaffskiego. I już nigdy nie będziemy od niego zależni.

Port pasażerski

Obecnie po upływie roku istnienia portu, stajemy przed ważnym wydarzeniem. Najprawdopodobniej za niedługo w porcie tel-awiwijskim będą mogli wysiadać pasażerowie, imigranci palestyńscy. Tutaj wysiadać będą pasażerowie, zamierzający osiedlić się w Tel Awiwie i okolicy, w Hajfie zaś — pasażerowie udający się do Hajfy i Emeku. Natomiast pasażerowie, opuszczający Palestynę, wsiadać będą na okręty w Tel Awiwie, a nie w Jaffie.

Liczne okręty zarzucają już kotwice w Tel Awiwie, nawet takie, które płyną pod flagą hitlerowską, a jak się dowiadujemy, czynione są starania, by okręty towarzystwa „Lloyd Triestino” — „Gdynia - Ameryka” — „Messagere” „Maritime” i inne mogły zarzucać kotwice w porcie tel-awiwijskim. Wedle planów angielskiego inżyniera Baxtona, przystosowuje się port do spełnienia swego zadania, aczkolwiek rząd palestyński nazywa ten port — „molo”. Ale nie chodzi przecież o nazwę...

Dotychczas zawinęło do portu około 350 okrętów z bardzo wielu krajów. Rozładowano ponad 250 tysięcy tonn, a załadowano ponad 500 tysięcy skrzyń owoców cytrusowych. Ostatnio postanowiono powiększyć kapitał akcyjny ze 100 tysięcy funtów na 250 tysięcy funtów, przez wydanie 150 tysięcy nowych akcji po jednym funcie za akcję.

Rzeczą ważną jest pozytywny stosunek Wysokiego Komisarza Palestyny. Zwiedza on bardzo często port w Tel Awiwie i interesuje się wszystkimi szczegółami. Czasem służy również radą. Arabom z Jaffy, którzy zwrócili się do niego niedawno z protestem przeciw rozbudowie portu tel-awiwijskiego, odpowiedział: „Wasz strajk doprowadził do tego. Jest to żywy i rozwijający się twór, którego rozwoju nie można powstrzymać”.

„Tutaj powstanie wielki port“!

U progu drugiego roku istnienia portu tel-awiwijskiego odżywa w pamięci uczucie żydowskiego społeczeństwa w Palestynie w chwili zapoczątkowania budowy tego portu w niezachwianej wierze, że „jeśli nawet nie powstanie tutaj wielkie dzieło, to jednak coś pozostanie i uwieczni wzniosłe dążenie”. Ale bohaterstwo budowniczych i ich entuzjazm dokonały cudów, a obecnie powiewa flaga żydowska na maszcie portowym w Tel Awiwie, a obok wznosi się flaga brytyjska.

Nie spodziewaliśmy się przed rokiem, że dokonamy tak wiekopomnego dzieła, którym jiszuw palestyński może się chlubić. A kontynuujemy w dalszym ciągu nasze dzieło, by sprawdziły się prorocze słowa Meira Dizengoffa: „Tutaj powstanie wielki port!”

Głęboka wiara w pełne uwieńczenie naszych wysiłków jest nam najświętszym drogowskazem.

SPRAWA ANTCZAKA

Dziś przed sądem okręgowym w Łodzi

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

ŁÓDŹ, w maju.

Dziś przed Sądem Okręgowym w Łodzi rozegra się finał dwóch tragicznych wypadków, zakończonych śmiercią dwóch Bogu ducha winnych przechodniów ulicznych, naturalnie Żydów. Antczak, typ reprezentujący wykwit wojującego szowinizmu endeckiego, wysoko zaawansowany w hierarchii endeckiej, zimną krwią mordujący nieznanym mu zgoła Żydom, tylko dla tego, że są innej narodowości, staje dziś przed Sądem karnym. Sąd opinii publicznej dawno już zapadł, nie wnikać nawet w prawnicze formuły i zwyczaj, niedopuszczający do sądzenia kogoś, póki nie zapadł wyrok instancji do tego powołanej. Oba morderstwa były bezcelowe i ohydne. Obie ofiary, nie Antczakowi nie uczyniły, nie były mu nie winne, nawet ich nie znał. Sztuka mordowania dla samej „sztuki“, efekt zbrodniczej propagandy nieodpowiedzialnych grup i jednostek już a priori może być i jest osądzany. Pod te kryteria podpada i osoba Antczaka. Wina nie ulega wątpliwości, Sąd wyda wyrok, adwokaci endeccy zechcą oskarżonego wybielić.

Sprawa Antczaka nie jest zwykłą sprawą, nawet w dzisiejszych czasach tak obficie, niestety, wypełnionych mordami na niewinnych Żydach. Ma ona swoje etapy rozwoju tak charakterystyczne dla niektórych ludzi, jest ona tak bezmyślna, krwiożercza i bezcelowa, jak atmosfera, która tę zbrodnię wyhodowała i umożliwiła jej popełnienie.

Akt I. W rocznicę krwawej środy, dnia 6 września 1936 r. przy zbiegu ulic Kilińskie go i Narutowicza na przeciągający pochód socjalistyczny skonsygnowane bojówki endeckie usiłują raz po raz ponowić napaści. Wielokrotnie odparci przez milicję PPS-u rezygnują z prób. Zemstę jednak odbierają za niepowodzenia na Żydach. Uciekając przed bojówkami socjalistycznymi w górę Narutowicza, tłuką szyby w domach żydowskich, biją napotykanym przechodniów — Żydów. W tramwaju, zatrzymanym na ulicy przez przeciągający pochód socjalistyczny siedzi pięćdziesięcioletni kupiec Jakub Glicensztajn, znany działacz społeczny. Nie czuje się on pewnym w wagonie i postanawia wysiąść i schronić się w pobliskim dworcu Łódź - Fabryczna. Ledwo wysiadł, gdy nadbiega chmara uciekających endecków, kilkoma ciosami powala go na szyny tramwajowe, a jeden z nich uderzeniem toporka w głowę zadaje mu cios śmiertelny. Był to jak się potem okazało Jan Antczak, lat 25. Po krótkich cierpieniach Glicensztajn zmarł.

Akt II. 27 stycznia 1937 r. zaszczylił Łódź swą osobą i oświecił swych słuchaczy niepojętą mądrością, ekspert i uczony ks. Trzeciak. Mówił oczywiście o Żydach. Straż na sali pełniła grupa bojówkarzy z oddziału im. Bolesława Chrobrego przy ulicy Sterlinga. Podekscytowani wywodami prelegenta wracali bojówkarze do swego lokalu na ul. Pomorską. Nie obeszło się bez bicia Żydów. Ofiary padają pokłuci nożami dwaj przechodnie: Grynshajt i Czernicki, wreszcie spacerujący ze znajomą Szymon Chelminier, uderzony z tyłu nożem. Mimo usilnych wysiłków Chelminier zmarł następnego dnia w szpitalu w kwiecie wieku, przeżywszy lat 22. Bohaterem znów okazał się Jan Antczak, wówczas już podniesiony po zabójstwie Glicensztajna do rangi komendanta bojówki.

Akt III. Śledztwo doprowadza do ujęcia Antczaka jako zabójcy Chelminiera. Przy

Przegląd gospodarczy

Szczegóły konwersji pożyczek dolarowych

Warszawa, 20. 5. (A) W dzisiejszym „Dz. Ustaw“ ukazało się rozporządzenie ministra skarbu ustalające zasady konwersji pożyczek państwowych i samorządowych. Konwersja, która będzie trwała od 1 czerwca b. r. do 31 maja 1938 obejmuje następujące pożyczki: 6 proc. pożyczkę dolarową z roku 1920, 8 proc. pożyczkę dolarową z r. 1925, 7 proc. stabilizacyjną transze dolarową, 7 proc. dolarową wojew. śląskiego z r. 1928 oraz 7 proc. dolarową miasta stoł. Warszawy z r. 1928. Konwersję trzech pierwszych pożyczek państwowych i wymianę na obli-

gacje 4 i pół proc. nowej pożyczki przeprowadzić będzie Bank Polski i jego oddziały, 7 proc. dolarowej woj. śląskiego Bank Rolny z oddziałami, 7 proc. dolarowej m. Warszawy Bank Handlowy w Warszawie i jego oddziały.

Nowa pożyczka wewnętrzna podlegać będzie spłaceniu do 1 lutego 1958 w drodze umarzania wylosowanych obligacji. Kupony nowej pożyczki będą płatne co cztery miesiące z dołu w dniach: 1 lutego, 1 czerwca, 1 października każdego roku po zł 50 od każdej obligacji stużłotowej.

Rozporządzenie o wykonaniu ordynacji podatkowej

W „Dzienniku Ustaw R. P.“ Nr 35 poz. 270 z br. ogłoszono rozporządzenie o wykonaniu ordynacji podatkowej, które weszło w życie z dniem 7 maja br. i uchyliło równocześnie moc obowiązującą dawnego rozporządzenia z dn. 18 IX 1934 r. Z przepisów rozporządzenia dotychczas nieumownych specjalną wagę posiada przepis § 67, w myśl którego podstawę wymiaru podatku dochodowego i podatku przemysłowego od obrotu można ustalić za pomocą norm szacunkowych tylko w razie rzeczywistej trudności w ustaleniu tejże podstawy, na zasadzie zebranych innych materiałów faktycznych, odnoszących się bezpośrednio do przypadku konkretnego. Od norm tych które wiążą w zasadzie władzę wymiarową i odwoławczą, dopuszczalne jest odstępstwo w przypadkach, uzasadnionych specjalnymi okolicznościami, przy czym zmiana ich na niekorzyść płatnika może nastąpić tylko na podstawie opinii przynajmniej 2-ch biegłych. Normy szacunkowe dochodowości przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych mogą być ustalane jako normy dochodu brutto lub netto.

Przepisy powyższe stanowią pewne novum w stosunku do uprzednio obowiązujących, które przewidywały normy szacunkowe tylko dla wymiaru podatku dochodowego.

Następnie, jeśli chodzi o podatek przemysłowy, to w myśl art. 135 ordynacji należnościom z tytułu podatku przemysłowego służy prawo pierw-

szeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa obciążonego tym podatkiem.

Nowe rozporządzenie (paragraf 109) uważa za ów majątek wszystkie rzeczy ruchome, nie wyłączając wierzytelności i innych praw majątkowych, wchodzących w skład przedsiębiorstwa, bez względu na inne do nich prawa osób trzecich. W szczególności uważa się za należące do przedsiębiorstwa rzeczy najęte lub dzierżawione od osób trzecich albo na mocy jakiegokolwiek innego tytułu oddane do przedsiębiorstwa celem stałego lub nawet częściowego ich używania wzgl. użytkowania.

Od tej zasady rozporządzenie przewiduje kilka wyjątków, a mianowicie nie uważa za majątek ruchomy, należący do przedsiębiorstwa rzeczy: a) przyjętych do przesłania przez przedsiębiorstwa spedycyjne, b) przyjętych do przewiezienia przez przedsiębiorstwa przewozowe, c) przyjętych do przechowania na mocy umowy o przechowanie jak również na mocy umowy składu, jeżeli przedsiębiorca składowy nie nabył prawa własności na rzeczach złożonych, d) przyjętych do naprawy, e) przyjętych do przerobu, jeżeli oddanie do przerobu nie nastąpiło w związku z prowadzeniem przez oddającego przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego (kwestia ta była w poprzednim rozporządzeniu unormowana w sposób odmienny, gdyż nie uważało ono za majątek, należący do przedsiębiorstwa, owych przedmiotów pod warunkiem, że stanowią one nadal własność oddającego do przerobu), f) przyjętych do sprzedaży przez przedsiębiorstwa komisowe pod warunkami, wymienionymi w rozporządzeniu, g) w pewnych wypadkach wierzytelności przedsiębiorstwa komisowego z tytułu ceny rzeczy, przyjętych do sprzedaży oraz h) wierzytelności pieniężne, co do których danemu przedsiębiorstwu zlecono inkaso lub inną realizację wierzytelności.



okazji wykrywa się, że zamordował on Glicensztajna. Ówczesne narzędzie zbrodni w postaci toporka z zaskrzepłymi śladami krwi ofiary znaleziono u sąsiadów jego Smoluchów, którzy zasiadają wobec tego z nim na ławie oskarżonych.

Wobec ogromu jego bezmyślnej zbrodniowości Antczak chcąc się ratować poczynił w więzieniu symulować obłąd, co jednak ekspertyza psychiatrów bezapelacyjnie obala. Zdaje się jednak, że ogrom win Antczaka przytłoczył nawet wiecznemu zakłamanemu „O-rzędownika“ skoro ten jeszcze teraz (dn. 19 maja 1937 r. Nr. 23 — 112 bis) twierdzi, że kierownik oficjalny bojówki jest psychopatą i to nawet stwierdzono.

Akt IV. (bez osobistego udziału Antczaka). Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Łodzi, pod wpływem świeżego jeszcze morderstwa popełnionego na osobie Chelminiera, gdy radni żydowscy ostro potępiali zabójstwo, „führer“ łódzki adw. Kowalski krzyknął głośno: — zabili Żyda? brawo! jemu podobny radny Czernik stwierdził cynicznie: to jeszcze jest zamało. Prokuratura dopatrzyła się w tym publicznej pochwały mor-

derstwa i Kowalski i Czernik staną w dniu 30 lipca br. przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

Akt V. (również bez udziału Antczaka). W endeckim pochodzie trzeciomażowym, umundurowane grupy endeckie wznosiły okrzyki „cześć Antczakowi“.

Akt VI. Rozegra się dzisiaj.

Zestawienie powyższe wykazuje dobitnie że sprawa Antczaka nie jest tylko jego osobistą sprawą. Za nim kryją się inni ludzie i ci właśnie moralnie zasiadają z nim na ławie oskarżonych. Wyrok, który spotka Antczaka będzie tym samym wyrokiem wydanym na nich. Antczak jest symbolem...

L. G.

KUPON ZNIŻKOWY DO KIN

Adria — Atlantic — Bagateia — Uciecha
Ważny 21 5. — Wyciąć i przedłożyć do wymiany
w Kolekturze Zw. Inwalidów, Grodzka 59,
w Perfumerji N. Meersanda, św. Marka 20,
lub w Adm. „N. Dziennika“, Orzeszkowej 7.

Co zeznała pierwsza 16-tka oskarżonych wspólników Doboszyńskiego

Obrońcy w roli agitatorów antyżydowskich

KRAKÓW, 21 maja.

Dzień wczorajszy przyniósł zakończenie prześluchania pierwszej serii oskarżonych. Są to oskarżeni w liczbie 16, przebywający w areszcie śledczym. Dalsza grupa oskarżonych, w liczbie 32, odpowiada z wolnej stopy. Wspólny rys zeznań dotychczas przesłuchanych oskarżonych stanowi wypieranie się winy i odwoływanie zeznań, złożonych w toku dochodzeń, zarówno co do nich samych, jak i odwoływania momentów, obciążających współoskarżonych. Ta zmiana zeznań tłumaczona jest w sposób najrozmaitszy: począwszy od „bicia na policji“ i niedokładnego protokołowania, po przez „porachunki osobiste“, a skończywszy na przyznawaniu się do — głupoty.

Z półgodzinnym opóźnieniem rozpoczyna się drugi dzień procesu uczestników marszu na Myślenice. Oskarżeni zachowują się bardzo swobodnie, rozmawiając między sobą i porozumiewając się z obrońcami, którzy witają ich już tradycyjnie hitlerowskim pozdrowieniem. Na skutek naszej wczorajszej wzmianki o tym, że tylko paru oskarżonych odwzajemnia to pozdrowienie, dziś oskarżeni — widocznie odpowiednio instruowani — podnoszą już karnie

ręce na powitanie obrońców. Na ławach dziennikarskich rozlegają się ironiczne uwagi: „Heil Hitler“...

Podczas całego przewodu zwracają uwagę usiłowania obrońców w kierunku utożsamiania — znaną metodą endecką — Żydów z niebezpieczeństwem komunistycznym, przy czym padają znane frazesy o żydo-komunie, o zalewie żydowskiej, o agitacji antyreligijnej, rzekomo prowadzonej przez Żydów i t. d. Oskarżeni, widocznie dobrze wytresowani członkowie kółek wiejskich Stronnictwa Narodowego, powtarzają włożone im przez osobliwą formę pytań w usta odpowiedzi antysemickie — jak za panią matką...

Nie brak też reminiscencji z niedawnych zajęć brzeskich. Jeden z obrońców specjalizuje się mianowicie w pytaniu, czy w Myślenicach rabowano, czy też tylko niszczone sklepy żydowskie. Wbrew oczywistym faktom, nagromadzonemu w akcie oskarżenia, odpowiedzi oskarżonych pokrywają się ze sławetnymi relacjami różnych „Kurierów“ i „Słów“ z Brześcia: Nie rabowano, tylko niszczone mienie żydowskie...

OBR. STYPUŁKOWSKI: Czy policja strzelała pierwsza, czy wy? — Policja. Myśmy nie strzelali.

OBR. GAJEWICZ: Czy dużo strzałów oddano? — Ja słyszałem około 60. — A ilu było zabitych? — Słyszałem o jednym Machnie.

OBR. GAJEWICZ: Więc policja nie bardzo celnie strzelała.

OBR. JAWORSKI: Czy słyszeliście w Skotnikach, że komuniści planują napaść na kościół i napad na księdza. — Tak. — Od kogo? — Od Knotka.

Oskarżony, który twierdzi, że nie był w Myślenicach

Siódmy oskarżony, Antoni Piszczek do winy się nie przyznaje. Był na zbiórce w Chorowicach, ale o 11-tej w nocy wrócił i przenocował u znajomych. Do Myślenic wogóle nie poszedł. Na okoliczności te podaje świadków. Obciążające go zeznania osk. Pryka i innych tłumaczy zemstą osobistą na tle nieporozumień. Jeden z nich zeznał, że Piszczek brał udział w rabunku sklepów, inny że leżał w tyralierze w lesie w Porębie.

Na pytania obr. Kuśnierza osk. Piszczek oświadcza, że jest wrogiem komunizmu, bo ten występuje przeciw prywatnej własności i przeciw religii. Jest również antysemitą, bo „komunizmem kierują Żydzi“.

Zeznania „seniora“ ławy oskarżonych

OSK. JÓZEF PYZIK, najstarszy z oskarżonych liczy lat 60. Brał udział w zbiórce w lesie chorowickim i w marszu. Następnie oddalił się od gromady i położył się w lesie, gdzie obudziły go strzały. Wrócił sam do domu. Nikogo z karabinem nie widział. Sam również broni nie miał. Zaprzecza zeznaniu osk. Kwinty, jakoby nosił karabin podczas marszu do Poręby.

PRZEW.: Zeznaliście w śledztwie, że w drodze do Poręby Kwinta nosił karabin, a w Porębie widzieliście kilku oskarżonych, jak strzelali. — To jest nieprawda. — Jesteście starym człowiekiem, byliście na wojnie, czy to wypada, żeby innych obciążać i ich kosztem siebie czyścić? — Na innych mi nie zależało, bo mówiono mi, że jak będę zeznawał na innych, to będę wypuszczony na wolność. Dlatego tak zeznawałem.

PRZEW. Zeznał milicjant Święch, że prowadził go razem z innymi oskarżonymi na Myślenice. — Nieprawda. — Czy widzieliście tego milicjanta? — Widziałem, ale z daleka.

Coła się -- z Poręby do Dobczyc...

SEDZIA KRONENBERG odczytuje zeznania tego oskarżonego, złożone w dochodzeniach. Podczas gdy na policji i u sędziego śledczego przy pierwszym przesłuchaniu Pyzik zapodał szczegółowo rolę całego szeregu oskarżonych w wypadkach, a w szczególności zeznał co do kilku oskarżonych, oraz co do Doboszyńskiego że widział, jak strzelali do policji, to podczas dalszych przesłuchań zaprzeczał poprzednim zeznaniom, i to w sposób „crescendo“. Najpierw zaprzeczył, jakoby widział strzelających i rabujących, potem twierdził, że nie widział niosących karabiny w drodze do Poręby, a przy ostatnim przesłuchaniu doszedł do tego, że wcale nie odbywał marszu z Myślenic do Poręby razem z innymi oskarżonymi, lecz szedł sam — w stronę Dobczyc i sam też wrócił do domu w Skawinie...

Zmianę zeznań tłumaczył w sposób mętny. Nie twierdzi, jakoby na policji wymuszano od niego zeznania biciem. Zeznawał tak „z lekkomyślności“, „z głupoty“ i w nadziei rychłego zwolnienia z aresztu. Co do szczególnych oskarżeń, których poprzednio obciążał, obecnie twierdzi, że ich wcale nie zna, wzgl. zna tylko z widzenia.

PROK. Czy słyszał pan, jak pan inż. Doboszyński mówił, że w Polsce jest 10 milionów naro-

Odwołane zeznania

Sąd przystępuje do przesłuchania piątego z rzędu oskarżonego, Karola Knotka. Do winy się nie przyznaje.

PRZEW. SEDZIA BARTYNOWSKI: Jak dostaliście się na zbiórkę do Chorowic? — Przyszedł jakiś nieznajomy i kazał przyjść na zbiórkę. Pomaszerowaliśmy do Myślenic, gdzie część poszła na sklepy żydowskie, a część do starostwa. Kto był w tej grupie, nie wiem. Do sklepu z porcelaną nie mogłem się dostać, bo był tam wielki ścisk. Później podpalono furmankę. Kto to zrobił — nie wiem.

W dalszym ciągu osk. Knotek przedstawia szczegóły ucieczki i walki z policją, która strzelała. Oskarżony nie strzelał.

PRZEW.: Zeznał pan, że był uzbrojony w karabin. — Ja nie miałem karabinu. Miałem rewolwer od Machny (zabitego uczestnika wyprawy. — Red.) — A dlaczego pan zeznał, że miał rewolwer otrzymany od Doboszyńskiego? — Chciałem, żeby śledztwo prędko się skończyło, więc zeznawałem wszystko tak, jak mi kazali. — A kto panu kazał? — Tego powiedzieć nie mogę.

Okazuje się z dalszych pytań, że oskarżony ten

obciążał cały szereg oskarżonych, przedstawiając ich udział w zajściach. Obecnie wszystkie te zeznania odwołuje twierdząc, że w toku dochodzeń zeznawał nieprawdę. Niektóre rzeczy — zdaniem oskarżonego — sam sędzia śledczy pisał.

Z odczytanych przez sędziego Kronenberga zeznań osk. Knotka okazuje się, że był on kilkakrotnie przesłuchany w śledztwie i określał dokładnie rolę poszczególnych oskarżonych w napadzie, oraz przyznał się do udziału w demolowaniu sklepów i w utarczce z policją. Nie przyznał się tylko do rabunku i do uszkodzenia linii telefonicznych.

PROK. DR SZYPUŁA: Czy oskarżony słyszał, jak Doboszyński mówił, że trzeba być na wszystko przygotowanym, bo mogą być ranni? — Słyszałem. — Jak to rozumiał? — Że mogą na nas napaść komuniści.

ADW. STYPUŁKOWSKI: Czy czuliście narastanie nastrojów komunistycznych na wsi? — Tak. Narodowcy nie mogli dostać pracy u Żydów. Zebrania narodowców urządzaliśmy, bo nie chcieliśmy chodzić na zebrania komunistów. Mówiono nam, że P. P. S. i komuna się połączyli przeciw narodowcom.

O Doboszyńskim

OBR. GAJEWICZ: Jak dawno pan zna inż. Doboszyńskiego? — Od dwóch lat. — Za jakiego go pan uważa człowieka? — Za bardzo dobrego, inteligentnego i uczynnego. — Czy uważał pan, że może on komu krzywdę zrobić, albo w nieszczerście wprowadzić. — Nie uważałem. — Czy troszczył się on o swój oddział? — Tak. Dbał o to, żebyśmy mieli jedzenie i ochronę. Przypuszczaliśmy, że idziemy na ochronę napadniętej placówki narodowej.

PROK. SZYPUŁA: A ta droga, na którą poszliście z Doboszyńskim, była dobra? — Z jednej strony była dobra, a z drugiej zła. — Z jakiej dobra, a z jakiej zła? — Dobra, bo cały świat dowiedział się, że narodowcy są na wszystko gotowi a zła, bo poszli na posterunek. Gdyby Żydów z Polski wygnali, toby na miejsce każdego Żyda... Przew. przerywa).

Na pytanie jednego z obrońców osk. Knotek roz-wlekł opowiada o jakimś oddziale 40 komunistów żydowskich, który podobno w nocy maszerował przez Skotniki, aby napaść na plebanie i kościół. Sam tego nie widział, ale słyszał o tym od jakiegoś osobnika, którego nazwiska nie zna.

Uchylone pytanie

OBR. GAJEWICZ: Czy pan wie, ilu zabitych padło w Warszawie podczas przewrotu majowego w r. 1926?

PRZEW.: Uchylam to pytanie.

Antysemita - od urodzenia...

OBR. GAJEWICZ: Czy pan jest obecnie narodowcem? — Tak. — Czy pan jest antysemitą? — Antysemitą jestem od urodzenia.

Czy policja strzelała

Następny oskarżony Józef Trybuś brał udział w rozbrojeniu posterunku policji w Myślenicach. Z czterech karabinów, które tam zabrano, oskarżony wziął jeden karabin. Do Chorowic udał się

na skutek zarządzonego alarmu. Podczas marszu należał do patrolu. Po opuszczeniu Myślenic udał się oskarżony do Zubrzycy, gdzie policja do nich strzelała.

Nowców i że wkrótce obejmą w Polsce władzę? — Nie słyszałem. — Ale tak pan zeznał. — Nie zeznałem. — Przecież tu napisano, że u sędziego śledczego tak pan zeznał. — Nieprawda.

Występ adw. Kuśnierza

OBR. KUŚNIERZ: Czy u was jest bieda? — Tak. — Czy jest agitacja komunistyczna? — Tak. — Kto prowadzi agitację komunistyczną? — W żydowskiej szamotowni pracują robotnicy i oni agituja.

OBR. KUŚNIERZ: A więc Żydzi? — Tak. — Czy uważacie, że Żydzi stanowią niebezpieczeństwo dla państwa polskiego? — Tak.

PRZEW.: Uchylam to pytanie.

OBR. KUŚNIERZ: Czy boicie się zmian, propagowanych przez komunistów? — Niech nas ręka boska broni, my chcemy, żeby było po staremu. — A więc czego chcecie? — Naszej wiary.

Obrona urguje...

OBR. STYPUŁKOWSKI po przesłuchaniu tego świadka ponawia imieniem ławy obrońców wniosek w sprawie świadków odwodowych, zgłoszonych w pierwszym dniu procesu.

Doboszyński dostarczył nafty do podpalenia wozu z towarem

W tym stanie rzeczy sąd odczytuje zeznania oskarżonego w śledztwie. Jest to plastyczny obraz wypadków. I stwierdzenie przynależności partyjnej i dokładny opis marszu na Myślenice. Są słowa o napotkaniu wozu z towarem bławatnym, należącym do kupca żydowskiego. Doboszyński wręczył jednemu z oskarżonych flaszkę nafty, którą ten oblał wóz, po czym podłożono ogień i towar spalono. Mamy również opis momentu, w którym Doboszyński w czasie ucieczki wręczył oskarżonemu karabin i 10 naboju z poleceniem udania się na patrol.

— Ja nie pamiętam — to jedyna odpowiedź na pytania w tej sprawie.

Jedyną rzeczą którą oskarżony pamięta, to fakt bicia na policji. Mówił o tym w celli, ale, znów nie pamięta komu to mówił. Nie umie również wytłumaczyć, dlaczego o biciu nie mówił sędziemu śledczemu.

Na ostatek znów „rewelacje“ o „żydokomunie“, która żądała aby Przybylski zasilł jej szeregi. Dr Kuśnierz przy pomocy stereotypowej serii pytań osłaga naturalnie swój cel.

Prok. dr Szypuła: Dlaczego zeznał pan u sędziego śledczego „Gdybym był wleciał, że pójde na „takie coś“, nie byłbym nigdy poszedł, ale mnie namówiono“?

— Ja tak nie mówiłem.

Komunista w szeregach endeckich obciążył 17 ludzi

Od opisu zbiórki w lesie chorowickim rozpoczyna swe zeznania Wojciech Brożek, który udał się na miejsce, wezwany przez Doboszyńskiego. W Myślenicach nie rozpoznał nikogo w czasie zajść. Dostał karabin, ale nie wie od kogo. Bez oddania jednego strzału oddał ten karabin — ale też nie wie komu.

Duże poruszenie wywołują zeznania tego oskarżonego w momencie gdy przewodniczący stwierdza że Brożek obciążył u sędziego śledczego 17 oskarżonych. Brożek przyznaje się do tego, twierdząc, że w ten sposób chciał wydestakować się na wojnę, gdyż chodziło o 500 zł, które chciał oddać Stronnictwu Narodowemu, które przedtem otrzymało na założenie straganu.

Jeszcze żywiej reaguje się na oświadczenie, że osk. Brożek karany był 9-cio miesięcznym więzieniem za komunizm. Później wstąpił do Stronnictwa Narodowego, ale przy wstąpieniu przyznał się do swej przyszłości komunistycznej.

Wycofał się z działalności komunistycznej, gdyż zmienił przekonania. Z komunistami zerwał wszelki kontakt.

Prok.: A dlaczego pan obciążył prawie tych 17 ludzi, a nie innych? — Ja ich nie wybierałem.

Stragan

Na pytania obrony osk. wyjaśnia, że miał po wyjściu na wolność zapłacić 500 zł, a nie zarobić. Do Stronnictwa Narodowego przyjęto go i powiedziano mu: „Po co mamy ciężko pracować, jak

PRZEW.: wyjaśnia, że trybunał nie powziął jeszcze co do wniosków tych decyzji, a wówczas obrońca z powołaniem się na kilka przepisów k. p. k. twierdzi, że niezadowolenie tego wniosku przez trybunał narusza prawa obrońców, którzy zależnie od decyzji trybunału co do świadków odwodowych muszą przedsięwziąć pewne kroki, jak np. ewentualne sprowadzenie świadków tych na własny koszt itd.

PRZEW.: zarządza zaprotokołowanie oświadczenia obrońcy, po czym przystępuje do przesłuchania następnego oskarżonego.

Oskarżony Franciszek Przybylski rozpoczyna swe zeznania od opisu zbiórki w lesie chorowickim. Przybylski wie, że uczestnicy podzieliли się na dwie grupy, ale kto należał do tych grup — tego naturalnie nie wie. Widział jakieś wypadki, ale nie pamięta ich przebiegu i szczegółów.

Przyznaje, że miał karabin w drodze powrotnej, ale nie pamięta od kogo go dostał. O strzelaniu, rzecz prosta, ani słowa.

W śledztwie zeznał, że brał udział w spalaniu wozu z towarem żydowskim. Przyznał się na policji — dziś twierdzi, że przyznał się dlatego, bo go bili. W śledztwie opisał rolę swych towarzyszy, teraz cofa się na całej linii. Albo nie wie — albo nie pamięta.

Żydzi są handlarzami, to i my możemy“. Stronnictwo umożliwiło mu urządzenie straganu.

Nie wie co to jest terror

Nielada gratką jest ten ekskomunista dla dr Kuśnierza, który gorliwie wypytuje o szczegóły tajnych zebrań komunistycznych, na których Żydzi rozwijali program... zawładnięcia światem.

Dużą dozę humoru wnosi odezwanie się oskarżonego, że nie wie co to jest terror. Mimo to jest dla obr. dr Kuśnierza „potężnym“ źródłem rewelacji o żydo-komunie.

Jeden komunista -- drugi Niemiec

Mieszkaniec Skotnik Jan Krasny przyznaje się do udziału w zbiórce w lesie. Wypiera się udziału w zajściach. Osk. Przybylski obciążył wprawdzie Krasnego, ale dzieje się to przypuszczalnie dlatego, że Przybylski jest niechętnie widziany w Skotnikach, gdzie uważają go za Niemca. Krasny nie chciał go z tej przyczyny przyjąć do Stronnictwa Narodowego.

Na pytania obrony oskarżony stwierdza, że Stronnictwo Narodowe w Skotnikach liczy 300 członków, gdyż ludziom tamtejszym „obrzydły“ związki socjal-komunistyczne.

Starą bajeczkę opowiada Krasny o tym, jak to Żydzi chcieli... spalić kościół w Skotnikach. Przyszło kilkuset Żydów, ale odeszli i nic nie zrobili.

Przew.: A widział ich pan? — Nie, ja ich nie widziałem.

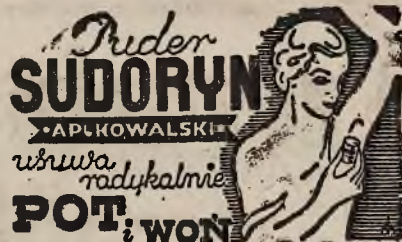
Momentalnie zasypuje dr Kuśnierz oskarżonego gradem pytań „żydowskich“. Większość uchyla przewodniczący. Krasny recytuje jak z nut, znane hasła o „froncie ludowym“, o „piekle sowieckim“, nagonce „przeciw burzujom polskim, ale nie żydowskim“.

Obr. Gajewicz rozwija sprawę zajść krakowskich. Krasny mówi teraz o „dziele zniszczenia“ i innych obserwacjach, jakie poczynił „na miejscu wypadków“.

Ośmiu przeciw jednemu

Dalszy oskarżony Andrzej Syrek nie zna nikogo spośród chłopów, którzy zjawili się na zbiórce. Ośmiu ludzi obciążyło w śledztwie Syrka, konkretyzując jego udział w zajściach. Syrek zaprzecza temu wszystkiemu. On był już o 1-szej w południe w domu i nic nie robił. W czasie rewizji znaleziono u niego proch, ale proch ten... odebrał dzieciom. Na pytania obrony oskarżony stwierdza, że nie ma żalu do Doboszyńskiego za to, że się obecnie znalazł na tym miejscu.

Od poprzednich zeznań nie odbiegają zapowiedzi dalszego oskarżonego, Tomasza Płonki. Zeznał policjant myślenicki, że w czasie napadu został uderzony przez Płonkę. Ten zaprzecza stanowczo.



lacji o żydo-komunie.

Po zeznaniach tego oskarżonego przewodniczący zarządził półgodzinną przerwę.

Obrońcy u Doboszyńskiego

Rozprawę wznowiono o godz. 1.15. Na ławach obrony pustki. Zasiada tam jedynie 5 obrońców. Reszta udała się do pobliskiego gmachu więziennego, aby omówić z Doboszyńskim linię obrony. Obr. Stypułkowski odleciał aeroplanem do Warszawy.

Na sali znajduje się siostra Doboszyńskiego p. Malkiewiczowa.

Sędzia dr Kronenberg odczytuje zeznania osk. Brożka, który w wyczerpujący sposób opisał przebieg wypadków, rozpoznając poszczególne oskarżonych i relacjonując o ich roli w zajściach.

W czasie odczytywania tych zeznań osk. Brożek uśmiecha się. Przewodniczący karci go ostro za nieodpowiednie zachowanie się na sali sądowej.

W ogóle tam nie był

Nie przyznaje się do winy osk. Michał Pałka, twierdząc, że nie był na zbiórce w Chorowicach Krytycznego dnia — jak podaje — był w Tarnawie, gdzie pracował.

Wprawdzie niektórzy z oskarżonych dokładnie opisywali jego rolę zeznając, że znajdował się wśród rozbijających sklepy i że widziano u niego karabin. Zdaniem osk. Pałki — to nie jest prawdą.

Nie ma bezrobotnych Żydów!

„Doskonałe“ położenie gospodarcze Żydów wykazuje dr Gajewicz, pytając:

— Czy pan widział kiedy w swojej miejscowości bezrobotnego Żyda? — Nie.

Krawiec z Liszek ma mówić... o adwokatach żydowskich

Nie poczuwa się do winy dalszy oskarżony Władysław Wlazło, krawiec z Liszek. Widziano go też z karabinem — ale to nieprawda, gdyż nigdy karabinu nie miał. Oskarżony aresztowany był swego czasu po zajściach antyżydowskich w Liszkach.

Oskarżony orientuje się jednak doskonale w kwestii żydowskiej i wie, że „Żydzi są szkodliwi dla kraju“. Obr. Gajewicz ma takie zaufanie do „orientacji“ żydowskiej oskarżonego, że zadaje mu pytanie:

— Czy pan wie ilu jest adwokatów żydowskich w Krakowie?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Wyrzucił talerze -- ale tylko w śledztwie

Ostatnim z oskarżonych, przebywających w więzieniu, jest Jan Skop. W śledztwie przyznał się sam do wyrzucania talerzy ze sklepu i picia wody sodowej. Obecnie tłumaczy to tym, że w czasie dochodzeń... potracano go kolbą, skutkiem czego go uderzył, a więc w końcu przyznał się.

W śledztwie przyznał się do tego, gdyż siedział w celi... razem z trzema Żydami, których się bał, gdyż kazali mu tak zeznawać.

Wyraz zadowolenia widać na twarzy dr Gajewicza, gdy Skop na pytania jego wyjaśnia, że zgodziłby się 10 lat siedzieć w więzieniu, byleby Doboszyński był wolny.

Po przesłuchaniu tego oskarżonego o godz. 3 popołudniu przewodniczący przerwał rozprawę do dnia dzisiejszego.

KRONIKA

MAJ

21

PIĄTEK

Wschód słońca

3 g 31 m

Zachód słońca

19 g 10 m

11 Siwan 5697

Zniżki kolejowe do Krakowa

„Dni Krakowa” rozpoczynają się w dniu 27 maja i trwać będą do 30 czerwca. Wszyscy uczestnicy „Dni Krakowa” korzystają z 50 proc. zniżek kolejowych, a to w ten sposób, że płać pełny bilet z miejsca wyjazdu do Krakowa, a drogę powrotną odbywają bezpłatnie. Karty uczestnictwa wydają oprócz biur podróży wszystkie kasy kolejowe. Karty takie posiadać musi każdy uczestnik uroczystości „Dni Krakowa” już w chwili kupowania biletu do Krakowa.

Zmiany w urzędowaniu poczty w okręgu krakowskim

Uruchomiono agencję pocztowo - telekomunikacyjną 3 stopnia w Lagiewnikach powiat i wojew. Kraków pod nazwą Lagiewniki Krakowskie.

Godziny urzędowe w dziale telekomunikacyjnym od godz. 8 do godz. 12 i od 15 do 18 w dni powszednie; a od godz. 9—11 i 15—16 w niedziele i święta.

Miejscowy obszar pocztowy agencji pt. Lagiewniki Krakowskie obejmie gromadę Lagiewniki, którą równocześnie wyłącza się z zamiejscowego obszaru pocztowego agencji pt. Borek Fałęcki zaś do zamiejscowego obszaru pocztowego przydziela się gromadę Kurdwanów, którą wyłącza się z zamiejscowego obszaru pocztowego urzędu pt. Kraków 14.

Zaprowadza się doręczanie paczek adresatom zamieszkałym na obszarze doręczeń urzędu pocztowego Kraków 11 (Dębiki).

Zaprowadzono urzędowanie w dziale telekomunikacyjnym agencji pocztowej Bronowice Małe pow. i wojew. krakowskie — w związku z urządzeniem tej agencji publicznej rozmównicy telefonicznej.

Godziny urzędowe ustala się: od 8—12 i 15—18 w dni powszednie i od 9—11 oraz od 15—16 w telefonie w dni świąteczne.

Przemysławiec krakowski zaskarżył em. pułk. o zniewagę

W lipcu ub. roku doszło do incydentu w parku zdrojowym w Rabce. Znany przemysławiec krakowski, który przechadzał się tam w towarzystwie rodziny, został obrażony przez em. pułk. B., który rzucił pod jego adresem szereg uwag antysemitycznych.

Dotknięty treścią odezwania się przemysławiec ów zaskarżył pułk. B. o zniewagę. Pułk. B. przyznał że użył niektórych zwrotów, zaprzeczył jednak, jakoby miały one obraźliwe znaczenie.

W sprawie tej odbędzie się rozprawa w dniu dzisiejszym przed Sądem grodzkim w Jordanowie.

Zemsta narzeczonej — spowodowała proces dewizowy

W sądzie krakowskim toczył się proces o przestępstwo dewizowe. Odpowiadali przed sądem Le on Żabner, kupiec krakowski i jego siostra Sabina Pinkas, którym akt oskarżenia zarzucał, że sprzedali pokutnie 18000 marek niemieckich i 2000 dolarów.

Oskarżeni bronili się tym, że doniesienie przeciw nim jest aktem zemsty ze strony b. narzeczonej Żabnera, która mszcząc się za zerwanie zaręczyn sporządziła przeciw niemu doniesienie.

Po przeprowadzeniu rozprawy zapadł wyrok niewinności, gdyż sąd dał wiarę tłumaczeniu się oskarżonych, nie dając natomiast wiary zapośdaniom świadków i przyjmując, że oskarżenie wyszło od b. narzeczonej Żabnera, która chciała się zemścić za zerwanie zaręczyn.

Echa zabójstwa obok dworca kolejowego w Krakowie

Przed niedawnym czasem pisaliśmy o sądowym epilogu tragicznego wypadku, jaki miał miejsce obok dworca kolejowego w Krakowie. Jan Jakubik, kolejarz, zginął w czasie pościgu z dwoma osobnikami, którzy skradli mu 5 zł w czasie pobytu w restauracji.

O udział w bóje, która spowodowała zgon Ja-

Czy wykupiłeś już SZEKEL?!



GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20. 5. Akcje Bank Polski 100.50—101.50 Węgiel 18.25 Lilpop 12.75. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3% prem. poź. inwest. I em. 64 II em. 64.50 konwersyjna 58.50 dolarowa 59 kupon 15.10 dolarówka 38.75 stabilizacyjna 368 kupon 17.22 konsolidacyjna grube 54.35—54—54.30 drobne 53.50—53.25. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.05 Holandia 289.60 Kopenhaga 116.99 Londyn 36.11 N. Jork czek 5.28 N. Jork tel. 5.28 1/2 Oslo 131.25 Paryż 23.57 Praga 18.38 Szwajcaria 120.70. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 20. 5. Kursy orientacyjne: Dillonowska 50.50 Warszawa 46.50 konsolidacyjna grube 54.25 drobne 53.25 Stabilizacyjna 368 Śląska 46.75. Tendencja niejednolita.

POZNANSKA GIEŁDA ZBOZOWA

Poznań, 20. 5. Cen tranżakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: żyto i pszenica bez zmiany. Otręby żytnie 16.75—17.25. Bieżnia bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 20. 5. Dewizy: Paryż 19.51 1/2 Londyn 21.62 1/2 Nowy Jork 4.37 5/8 Bruksela 73.72 1/2 Mediolan 23.05 Amsterdam 240.62 1/2 Berlin 175.85 Wiedeń oficjalny 81.70 Sztokholm 111.50 Oslo 108.67 1/2 Kopenhaga 96.55 Praga 15.26 Białogrod 10 Ateny 3.90 Konstantynopol 3.45 Bukareszt 3.25 Japonia 126. Tendencja niejednolita.

POZYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie £. 62.—, w Paryżu Fr. fr. 1700 w Zurychu Dol. 58.50 przy tendencji utrzymanej.

POZYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 20. 5. Kursy zamknięcia Dillonowska 46.50 Stabilizacyjna 52 Dolarowa 48 Warszawska 43. Tendencja mcniejsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 20. 5. Kursy zamknięcia Berlin 40.18 1/2 Londyn Kabel 4.94 5/16 Paryż 4.46 5/8 Zurych 22.85 1/2 Rzym 5.26 1/2 Amsterdam 54.96. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 20. 5. Notowania w £. za tonnę Cynk 23 1/8 termin. 23 7/16 Cyna 250 1/4—1/2 termin 246 3/8—5/8 Straits 22 3/4 Ołów 24 1/2 termin 24 1/8 Miedź 62 1/8—1/4 termin. 58 1/2—5/8 Elektrolit 65—67 Złoto 140.6 1/2.

kubika, zostali oskarżeni Herman Felczer i Józef Billig. Wczoraj miał się w sądzie krakowskim odbyć dalszy ciąg procesu w tej sprawie. I tym razem nie doszła rozprawa do skutku, gdyż jeden z głównych świadków, odbywający obecnie służbę wojskową, nie stawił się na salę rozpraw.

W tym stanie rzeczy rozprawa została odroczona, a nowy termin będzie wyznaczony na piśmie.

Urzędnik-defraudant zasądzony na 6 miesięcy więzienia

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Krakowie na sesji wyjazdowej w Chrzanowie rozpatrywał sprawę Karola Bigaja z Jaworzna, urzędnika Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla, oskarżonego o defraudowanie w Kasie Stefczyka, której był skarbnikiem, ponad 7.000 zł. W wyniku rozprawy Bigaj skazany został na karę 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

Zawieszenie „Sokoła” w Sławkowie

Wobec nie przejawiania od dłuższego czasu żadnej działalności przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Sławkowie, władze powiatowe w Olkuszu, mające nadzór nad wszelkiego rodzaju stowarzyszeniami zarządziły zlikwidowanie tego towarzystwa.

PORZUCIŁA TROJE DZIECI

Minko Katarzyna ze Ściejowic pow. Kraków przywozila do Krakowa troje swoich dzieci w wieku od 4 do 7 lat i pozostawiła je bez opieki na ul. Jabłonowskich, sama zaś oddaliła się w niewiadomym kierunku. Dzieci oddano do Złobka a za matką wszczęto poszukiwania.

ŻYDOWSKA GOSPODINI używa od dziesiątków lat kuszernego tłuszczu jadalnego Ceres do pieczenia, smażenia i gotowania, bo Ceres nadaje się równie dobrze do przyrządzania potraw mięsnych jak i mlecznych. Tłuszcz jadalny Ceres jest sprzedawany we wszystkich sklepach spożywczych w powszechnie wygodnym opakowaniu w formie kostki 1/2, 1/4 i 1/8 kg. 2460k

— OGŁOSZONE we wtorek dnia 18 bm. Nadzwyczajne Walne Zebranie Stow. Ochrony Starców żydowskich „Asyfas Skenim” nie odbędzie się. Właściwy termin będzie podany. 2173k



PIĄTEK, 21 MAJA

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.70 Kilka informacji 7.15 Aud. dla poborowych 7.35 Muzyka 8 Aud. dla szkół 11.30 Aud. dla szkół: „Poświęcone wianuski” 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Koncert popularny w wyk. ork. reprez. Kolej. Przysp. wojsk. 12.40 Dziennik połud. 12.50 „Przyjmuję letnika” pogad. 13.10 Pieśni majowa 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Muzyka 15 z Warsz. wiad. gosp. 15.15 Muzyka 15.55 Dokąd jechać w święto 16 „Skrzynka techniczna” 16.10 Wiad. z dnia... 16.15 Rozmowa z chorými 16.20 Koncert rozrywkowy 17 „Warszawa, jako stolica Polski” odczyt 17.15 Koncert wileńskiej ork. P. R. 17.50 Pogad. aktualna 18 z Warsz. wiad. sport. 18.06 Poradnik sport. 18.16 Poradnik sport. lokalny 18.20 Pieśni polskie ludowe 18.45 Program 18.50 Przegląd prasy rolniczej 19 „W Musafirhanie” (w gospodzie tureckiej) opowiadanie 19.20 Z pieśnią po kraju, aud. prow. prof. B. Rutkowski 19.45 Fragment operowy 20 Pogad. muz. wygl. prof. K. Stromenger 20.15 z Filharm. warsz. koncert symfoniczny. 21 dziennik wiecz. i pogad. aktualna 22.30 „Trzy życzenia” ślecz T. Miaskowskiego 22.45 Muzyka taneczna.

Warszawa 6.30 p. Kraków 16 Film, plastyka, architektura, 16.10 Pogad. społeczna 16.15 p. Kraków 18.20 Płyty 18.45p. Kraków. 23 Płyty.

Lwów 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. blek. 15.35 Młodzież lwowska przed mikrofonem 15.55 Informator turystyczny 16 Program 16.05 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Szwajcaria wołyńska” — pogad. 18.30 Płyty 18.40 „Wyślij serce” — pogad. 18.50 p. Kraków 23 Płyty.

Katowice 6.30 p. Kraków 18 Koncert życzeń 18.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.35 Chwilka społeczna 15.40 Lekcja języka polskiego 15.55 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Jak spędzić święto?” 18.25 Płyty 18.45 Program 18.50 Wiad. radiotechniczne, 19 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 13 Płyty 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 „Jak spędzić święto?” 15.45 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Muzyka salonowa 18.50 „Przez oświeca do dobrobytu” — pogad., 19 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 13.10 Koncert Wied. Ork. Kobiecej 15.15 Muzyka kameralna z czasów rokok 17.30 Koncert z Linzu 18.10 Koncert kompozytorów styryjskich 19.25 „Dla pani — dla pana” — wesoły dialog muzyczny 20 Słuchowisko ludowe 22.20 Koncert rozrywkowy.

Rzym 17.25 Muzyka rozrywkowa 21 „Tristan i Izolda”, opera Wagnera.

Mediolan 19 Muzyka rozrywkowa 21 Rozmaitości 21.40 Koncert symfoniczny.

Londyn Reg. 15.45 Koncert symfoniczny 17 Aud. dla dzieci 18 Muzyka amerykańska 19.30 Tommy Matthews ze swym zespołem 20.25 „Zmierzch bogów” — opera Wagnera.

Praga 19.10 Słowackie pieśni ludowe 19.30 Muzyka lekka 20.45 „Sarka” — opera Janáčka.

Poste Parisien 20.20 Program rozrywkowy 20.35 Radiosценка 20.55 Tr. z teatru.

KONCERT SYMFONICZNY Z FILHARMONII WARSZAWSKIEJ DLA RADIOSŁUCHACZY

Bardzo zajmująca zapowiadają się piątkowy koncert symfoniczny który o godz. 20.15 transmitują rozgłoszenie Polskiego Radio z Filharmonii Warszawskiej. Solista koncertu będzie laureat Muzycznej Nagrody Państwowej Holesław Woytowicz, który odegra Fantazję Polską Paderewskiego. Program symfoniczny przedstawia się również interesująco. W czasie piątkowego wieczoru wykonane zostaną dwa utwory polskich kompozytorów wspólnie: Woytowicza — fragmenty z „Suity koncertowej”, oraz Andrzeja Panufnika — „Uwertura koncertowa”. Z kompozytorów obcych usłyszą radiosłuchacze: Symfonię I. kompozytora rosyjskiego Szostakowicza, oraz „Mathis der Maler” — Hindemitha. Jest to krytyk skomponowany w/g słynnego ołtarza Grünewalda. Gra orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. M. Mierzejewskiego. Koncert poprzędzi o godz. 20 pogadanka muzyczna prof. Stromengera.

NOWY ZESPÓŁ REVELLERSÓW PRZED MIKROFONEM

W piątek dn. 21. 5. o godz. 16.30 zaprezentuje Rozgłoszenia Łódzka słuchaczom całej Polski nowy kwartet rellersów pod dyr. Karola Lubowskiego; dzięki temu, do dotychczasowych polskich rellersów przybywa nowy zespół tego lubianego typu wykonawców lekkiej muzyki. W koncercie weźmie udział ponadto Cezary Domke, który na specjalnym instrumencie „radio - skrzypcach” odegra kilka melodij.

REPORTAŻ Z TRÓJMECZU LEKKOATLETYCZNEGO W ATENACH POLSKA — GRECJA — CZECHOSŁOWACJA

W dniach 21, 22 i 23 maja rozegra się w Atenach trójmecz lekkoatletyczny Polska — Grecja — Czechosłowacja. Radiosłuchacze dzięki reportażom radiowym będą sobie mogli stworzyć obraz tych interesujących zawodów. Dn. 20. 5. o godz. 19.50 nadany zostanie reportaż wstępny korespondenta P. B. red. Wojciecha Trojanowskiego; dn. 21. 5. w przerwie koncertu z Filharmonii Warszawskiej, około godz. 21 słyszą radiosłuchacze drugie sprawozdanie; wreszcie dn. 25. 5. o godz. 18.10 zamiast wiadomości sportowych Polskie Radio nada reportaż ogólny pt. „Po trójmeczu lekkoatletycznym”.

„Negus nie rozporządza aktywami Banku Etiopii”

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika”)

Londyn. 20. 5. (z) Podczas gdy kancelaria dyplomatyczna głowią się nad wynalezieniem formułki, któraby uniemożliwiła delegacji negusa abisyńskiego powrót do Genewy, sąd najwyższy w Londynie powziął ostateczną decyzję, posiadającą doniosłe znaczenie dla dalszego stanu prawnego Abisynii. Sąd najwyższy zdecydował mianowicie, że rząd

Hailego Selassie nie rozporządza aktywami Banku Etiopii, gdyż nie wykonuje władzy suwerennej w kraju.

Jest to stanowisko czysto prawne, ze względu jednak na trudności natury politycznej podjęto starania w kierunku skłonienia negusa do zrezygnowania z wysłania delegacji do Genewy.

Nie będzie zmian w „dolarówce”

Warszawa. 20. 5. (Sin.) Na konferencji prasowej, poświęconej konwersji pożyczek współpracownik „Nowego Dziennika” zapytał dyrektora departamentu obrotu pieniędzy o przyczynę gwałtownego spadku kursu dolarówki i czy nie wynika to z powodu jakichś zamierzeń rządu w tej sprawie. W odpowiedzi na to p. dyrektor oświadczył, że jak wynika z samej ustawy o konwersji obli-

gacji pożyczek, dolarówka została wyłączona z pod tej konwersji. Rząd nie ma jednak zamiaru wnieść jakiegos nowego projektu w kierunku zmiany tego postanowienia. Różnica kursu wynika raczej z powodu konkurencji pożyczki inwestycyjnej, która jest również loteryjna. O jakichkolwiek bądź posunięciach lub zamierzeniach w sprawie dolarówki mowy nie ma.

Wykrycie centrali hitlerowskiej w Austrii

Wiedeń. 20. 5. Władze austriackie wpadły na trop centrali narodowo-socjalistycznej na terenie Austrii. Organa kontroli granicznej znalazły u jednego z narodowych socjalistów notatki, zawierające dokładne adresy i wykazy osób, które zeszłego roku

rzuciły bomby cuchnące na placu opery w Wiedniu i w wielkich magazynach towarowych. Dotychczas aresztowano 6 narodowych socjalistów, którzy odpowiadać będą za czyny, podpadające pod ustawę o ochronie państwa.

Za co dostaną Niemcy helium?

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika”)

Lakehurst. 20. 5. (z) Bawiący tu w związku z katastrofą sterowca „Hindenburg” dr Eickener oświadczył, że podjął starania o uzyskanie helium dla napelnienia sterowca „LZ 130”. Koła miarodajne Ameryki są — jak słychać — skłonne przychylić się do tego postulatu Rzeszy, jednak wyłącznie pod warunkiem, że helium absolutnie nie będzie używane do celów wojskowych. Jako rekompensata za dostawę helium zamierzone jest szkolenie amerykańskich pilotów sterowcowych w Niemczech oraz udostępnienie nie mieckich patentów amerykańskim wytwórcom sterowców.

Nagły zgon Jagody?

Berlin. 20. 5. (z) „Angriff” donosi z Moskwy, że w godzinach wieczornych rozeszły się tam pogłoski o nagłej śmierci b. szefa G. P. U, Jagody, przebywającego w więzieniu. Koła urzędowe nie zajęły na razie stanowiska wobec tej pogłoski, którą należy przyjąć z zastrzeżeniami.

Moskwa. 20. 5. PAT. Proces Jagody i towarzyszy ma się odbyć przy drzwiach zamkniętych. Decyzja taka jakoby zapadła w ostatnich czasach.

Akcja eksterminacyjna przeciwko mniejszościom w Rumunii

Bukareszt. 20. 5. ZAT. W Bukareszcie odbył się wszechrumuński kongres federacji rumuńskich związków wolnych zawodów w skład którego wchodzi zjednoczenia wszystkich prawie zawodów inteligentnych jak: profesorzy wyższych uczelni, lekarze, architekci, nauczyciele, artyści i inni. Kongres postanowił wysunąć żądanie wprowadzenia w wolnych zawodach „numerus nullus” dla mniejszości narodowych w Rumunii: Węgrów, Żydów, Niemców, Polaków i in.

Oryginalny dar dla Marszałka Rydza-Smigłego

Warszawa. 20. 5. (A) W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy artysta malarz Mendoli Stefanow, Bułgar, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Sofii, który przywiózł w hołdzie Marszałkowi Smigłemu Rydzowi dużych rozmiarów obraz historyczny, przedstawiający historię Polski od zarania dziejów do chwili obecnej, ze szczególnym uwzględnieniem postaci Marszałka Piłsudskiego i Marszałka Rydza Smigłego. Prof. Stefanow zamierza portretować Prezydenta Mościckiego. Portretował on już Mussoliniego, Rabindranatha Tagore, prezydenta Lebruna i innych.

Dookoła paragrafu aryjskiego w Związku Lekarzy R. P.

Warszawa. 20. 5. (A) Donosiliśmy już o uchwale ogólnego zebrania Związku Lekarzy Ubezpieczalni o wystąpieniu ze Związku Lekarzy R. P. tych lekarzy z powodu wprowadzenia paragrafu aryjskiego. Okazuje się, że uchwała ta została przesłana do zarządu stowarzyszenia lekarzy Ubezpieczalni do wykonania. Obecnie zarząd postanowił zwrócić się do Związku Lekarzy z prośbą o dokładne sprecyzowanie wprowadzonego paragrafu aryjskiego. Chodzi mianowicie o wyjaśnienie, kogo w myśl postanowień walnego zebrania związku lekarzy należy uważać za pozbawionego praw członka związku. Zrzeszeni lekarze Ubezpieczalni pragną przede wszystkim wiedzieć, czy lekarze

z odznaczeń medalami wojennymi, zostali także wykluczeni ze związku. Od odpowiedzi na te pytania zależeć będzie, czy wszyscy lekarze Ubezpieczalni wystąpią ze Związku Lekarzy R. P.

Sensacyjny wyrok N.T.A. w sprawie prof. Cybichowskiego

Warszawa. 20. 5. (Sin). Dziś o godzinie 10 rano N.T.A. pod przewodnictwem prezesa Helczyńskiego ogłosił wyrok w sprawie skargi prof. Cybichowskiego na postanowienie ministerstwa WR i OP, przenoszące go w stan spoczynku. N. T. A. uchylił decyzję ministerstwa.

Sprawa p. Haftki

Warszawa. 20. 5. (Sin). Dziś w sądzie miała się odbyć rozprawa z oskarżenia radcy Haftki przeciwko niejakiemu Strykowskiemu, który zarzucił p. Haftce, że podczas urzędowania brał pieniądze od komitetu antyubojowego. Rozprawa została odroczone z powodu nieprzybycia świadków.

Chciał wywieźć walut za milion złotych z Polski

Warszawa. 20. 5. (A) W dniu dzisiejszym na kilka minut przed odlotem samolotu pasażerskiego do Bukaresztu przyjechało na lotnisko kilka aut, z których szybko wysiedli funkcjonariusze urzędu skarbowego, aresztując jednego z pasażerów samolotu Ernesta Fiedera obywatela węgierskiego, zamieszkałego w Budapeszcie. Podczas rewizji znaleziono w walizkach o podwójnym dnie obce waluty wartości ponad milion zł. Fieder zamierzał wywieźć waluty do Rumunii, co udaremniono w ostatniej chwili.

Lwowska giełda zbożowa

Lwów. 20. 5. (B). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, mące i otrębach oraz egzekutywnie kupno ziemniaków. Pszenica, żyto, jęczmień i mąka pszenno-razowa w dalszym ciągu zniżają się w cenie. Tendencja nadal zniżkowa, uspokojenie spokojne.

Placono: pszenica jednolita czerw. 29—29.25, zbiorowa 28—28.25, jednolita biała 28.75—29, żyto Stand. I. 23.50—23.75, jęczmień jednolity 22.25—22.50, mąka pszenna razowa do 95 proc. 31.50—32.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódzcy kupcy idą z pomocą Żydom w Brześciu

Łódź. 20. 5. (G). Łódzcy kupcy i przemysłowcy postanowili rozpocząć akcję pomocy dla poszkodowanych w Brześciu przez ogłoszenie moratorium na ich długi i udzielenie im otwartego kredytu na zakup nowych towarów. Łódzcy kupcy dużo stracili w Brześciu i byt niektórych mniejszych firm łódzkich może być przez to podcięty. Stwierdzić należy, że firmy te pośrednio i bezpośrednio zatrudniają wiele robotników chrześcijańskich.

Za obrazę Hitlera

Łódź. 20. 5. (G). Dziś rozpatrywana była sprawa redaktora odpowiedzialnego socjalistycznego pisma łódzkiego „Łódzianin” Szewczyka, którego prokuratura oskarżyła za zamieszczenie karykatury Kowalskiego, który przeglądając się w lustrze widzi przed sobą Hitlera. Pod tą karykaturą był podpis, że Kowalski nie robi takiej kariery, jaką, niestety, zrobił w Niemczech malarz pokojowy. Szewczyk został skazany na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem.

Łódź. 20. 5. G. W piątkowym procesie Antczaka jako obrońcy rodzin Glicensteina i Chelminera wystąpią adwokaci Wachtel i Ledermann z powodztwem cywilnym, żądającym symbolicznej złotówki. Antczaka bronić będzie adw. Kowalski i apl. Zabłocki.

Łódź. 20. 5. (G). Przed Sądem Okręgowym w Zgierzu stanął dziś Leib Gelbart, oskarżony o to, że podczas wyborów do gminy żydowskiej w Zgierzu w dniu 30 sierpnia ub. roku kaptował głosujących na listę bezpartyjnego bloku i płacił im po 3 zł. od głosu. Razem z nim zasiadło na ławie oskarżonych jeszcze 9 innych oskarżonych. Gelbarta skazano na 7 miesięcy więzienia, pozostałych po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Łódź. 20. 5. (G). Maria Szczepańska została skazana za obrazę narodu polskiego na 4 miesiące więzienia.

Pomoc dla ofiar Brześcia

Warszawa. 20. 5. (ZAT) Do Warszawy przybyli dyrektorzy Jointu dr Bernard Kahn i p. Schweitzer którzy po stwierdzeniu olbrzymich strat w Brześciu zwrócili się telegraficznie do centrali Jointu w Nowym Yorku z żądaniem przeznaczenia specjalnej sumy dla poszkodowanych jako dodatku do wyznaczonych już budżetu dla instytucji żydowskich w Polsce. W odpowiedzi dyrektorzy Jointu otrzymali we czwartek depechę, donoszącą, że dla wszystkich miejscowości, które ucierpiały, a w tym także dla Brześcia n. B. wyznaczono specjalną sumę 50000 dol. Znaczna część tej sumy została już z góry wypłacona w pewnych miejscowościach, a zwłaszcza w wojew. białostockim. Oczekują że około 20000 dolarów z wymienionej sumy wyznaczony się dla poszkodowanych w Brześciu, jeżeli dyrektorzy Jointu dojdą z organizacjami żydowskimi w Polsce do porozumienia w sprawie planu pomocy konstruktywnej z tym, że ludność żydowska w Polsce przyczyni się odpowiednim poparciem finansowym.

Warszawa 20. 5. (A) Z Brześcia donoszą, że dziś rano otworzono kilkadziesiąt sklepów żydowskich. Wystawy są jeszcze do połowy zabite deskami i półki prawie puste. Znaczna większość sklepów jest nadal zamknięta z powodu całkowitego zniszczenia. Właściciele zrujnowanych warsztatów rzemieślniczych przystąpili do naprawiania szkód. W niektórych sklepach wprawiane są szyby.

Komisja ministerialna kontynuuje swe do chodzenia. Na dzisiejszą rozprawę wezwano szereg działaczy żydowskich oraz kilkudziesięciu poszkodowanych kupców. Prace komisji potrwać kilka dni. Przewodniczący Komisji ministerialnej wyraził się podczas przesłuchania reprezentantów żydowskich w sposób następujący: W Warszawie nie mieliśmy pojęcia co się działo w Brześciu, nie wyobrażaliśmy sobie, że zniszczenie przybrało tak wielkie rozmiary.

Akcja zbiorkowa na terenie Warszawy jest w toku. Wczoraj członkowie komitetu pomocy w Brześciu złożyli ofiarę w wysokości 1800 zł. Wielką ofiarnością odznaczają się Żydzi brzescy, którzy podczas pogromu

nie ucierpieli. Niestety ich liczba jest bardzo mała.

Stan zdrowia 17-letniego słuchacza jeszybotu Berka Frydmanna jest nadal groźny. Wczoraj przewieziono go do szpitala na Czystem w Warszawie. Lekarze uznali jego stan za beznadziejny.

Członkowie centralnego związku kupców po powrocie z Brześcia przeprowadzili konferencję z hurtownikami, których nakłaniali do nieprzerwania kontaktu ze swymi klientami w Brześciu i do udzielenia im specjalnych kredytów, któreby umożliwiły im dalsze prowadzenie handlu.

Pisma endeckie doniosły, że podczas zajść w Brześciu została doszczętnie rozebrana willa adwokata Rapaporta, przy czym chcąc uzasadnić ten „wyczyn” gazety te twierdziły, że adw. Rapaport jest znanym obrońcą w procesach komunistycznych. Okazuje się jednak, że adwokat ten jest prezesem miejscowego związku kombatanów żydowskich i członkiem zarządu głównego tego związku oficerem rezerwy, który walczył na froncie w wojnie polsko - bolszewickiej.

Falszywą także okazała się wiadomość prasy endeckiej, że żona tragicznie zmarłego posterunkowego Kędziory leżała w dniu zabójstwa w szpitalu. Wiadomość tę podano dla zwiększenia „gniewu ludu” i uzasadnienia ekscesów.

Wśród ludności chrześcijańskiej w Brześciu kolportowane są fantastyczne pogłoski, że Żydzi otrzymują z zagranicy setki milionów dolarów jako pomoc. Wiadomą jest jednak rzeczą, że zebrane fundusze wystarczą zapewne tylko na wyżywienie doraźne oraz na lekarstwa dla chorych. Większość Żydów w Brześciu nie ma obecnie środków na kupno chleba. W wielu domach, które przed czwartkiem uchodziły za zamożne, od kilku dni żywią się jedynie ziemniakami.

Biura Jeasu -- zniszczone

Warszawa. 20. 5. (ZAT) Żydowskie towarzystwo emigracyjne Jeas komunikuje, że w czasie wypadków w Brześciu zostały zdemolowane biura oddziału Jeas. Zniszczono urządzenia biurowe i maszynę do pisania, nie udało się jednak zniszczyć dokumentów emigrantów.

W Kamieniu Koszyrskim

Warszawa. 20. 5. (ZAT) Według dalszych doniesień, w środę i czwartek spokój w Kamieniu Koszyrskim nie został zakłócony. Miejscowi Żydzi żywią nadzieję, że spokój nie będzie już więcej zakłócony. Niektórzy Żydzi, którzy krytycznego dnia opuścili miasteczko, powrócili do Kamienia Koszyrskiego we czwartek. W środę wieczór wypuszczono na wolność prezesa miejscowej organizacji syjonistycznej p. Eisenberga, którego aresztowano we wtorek. Gdy jednak Eisenberg zamierzał wyjechać do Kowla, został na dworcu kolejowym zatrzymany.

Podkreślić należy, że okoliczni chłopie nie brali udziału w wystąpieniach antyżydowskich, miejscowe zaś męty nie trudno było unieszkodliwić na samym początku zajść.

Protest przeciw kierownictwu Agudy

Jerozolima, 20. 5. ZAT. Oświadczenie ogłoszone przez Agudę w sprawie stanowiska wobec projektu podziału Palestyny w pewnych kołach Agudy — według relacji „Haarec” — wywołało niezadowolenie. Passus stwierdzający, że „żydostwo ortodoksyjne może w tym tylko wypadku zgodzić się na państwo żydowskie w Palestynie, jeśli konstytucja tego państwa zagwarantuje, że nakazy Tory panować będą w życiu narodu”, wywołać miało ostre protesty przeciwko kierownictwu Agudy w Palestynie, w szczególności zaś przeciwko rabinowi Blauowi, który w tym sensie zamieścił szereg artykułów w „Kol-Israel”. Z pośród 5 członków komitetu palestyńskiego Agudy 3 wypowiedziało się podobno przeciwko temu stanowisku, domagając się zwolnienia „Moacat Gdolej Hatorah”, celem powzięcia decyzji w tej sprawie.

Aresztowanie sprawców napadu rabunkowego

Warszawa. 20. 5. (A) Przed kilku tygodniami dokonano napadu bandyckiego na kupca zbożowego w Kutnie. Zamaskowani bandyci wtargnęli do mieszkania kupca i pod groźbą rewolwerów zrabowali 5000 zł oraz biżuterię wartości 4000 zł. Pościg za bandytami nie dał na razie rezultatu. Przewadzący dochodzenie wywiadowcy po zmuśnionej obserwacji natrafili na ślady bandytów wiodące do Łodzi, gdzie onegdaj wszystkich uczestników napadu ujęto i osadzono w więzieniu. Znalaziono przy nich część zrabowanej gotówki i biżuterię. Bandyci przyznali się do napadu.

Dzienniki angielskie znów dopuszczone do Włoch

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika”)

Rzym, 20. 5. (B). Dzienniki angielskie, których przywóz był od 8 bm. zakazany zostały, z dniem wczorajszym znów dopuszczone. Na razie wolno jednak dzienniki i czasopisma angielskie sprowadzać tylko abonentom, zaś sprzedaż uliczna i w kioskach jest dalej zakazana.

Haile Selasie nie wyśle delegacji na sesję Ligi Narodów

Londyn, 20. 5. (B). Z dobrze poinformowanych kół dyplomatycznych donoszą, że b. negus Abisynii zdecydował się na najbliższą sesję Ligi Narodów nie wysłać żadnej delegacji abisynskiej. To stanowisko negusa umożliwi Lidze Narodów odroczenie sprawy abisynskiej, dzięki czemu niebezpieczeństwo wystąpienia Włoch z Ligi Narodów zostanie na jakiś czas zażegnane.

Rzym, 20. 5. (B). Według oficjalnych danych, jakie ukazały się w dniu dzisiejszym koszt wojny abisynskiej wyniósł 12 miliardów lirów.

Lwów, 20. 5. (B) W Sądzie okręgowym toczył się dziś proces przeciwko studentom medycyny Kusowiickiemu i Węgrzynowskiemu oskarżonym o to, że 17 lutego pobili na uniwersytecie kastetami Żydów raniąc ciężko jednego z żydowskich studentów. Proces został odroczony.

Lwów, 20. 5. (B) Na ostatnim zebraniu ogólnym Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego uchwalono nowy przepis w statucie, że do Towarzystwa nie mogą wchodzić osoby niearyjskiego pochodzenia.

Katolicy i protestanci amerykańscy w zwartym froncie potępiają hitleryzm

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika”)

Berlin, 20. 5. (B). W prasie berlińskiej znajdujemy dziś niesłychanie gwałtowne ataki przeciw mowie arcybiskupa w Chicago kard. Mundeleina. Prasa niemiecka wierząc ataki kardynała, podaje jednak równocześnie niektóre ostre zwroty, jakich użył kardynał w stosunku do hitleryzmu. Tak więc kard. Mundelein nazwał ministra propagandy Rzeszy dr Goebbelsa — nieuczciwym, a Hitlera nazwał austriackim tapicerem.

Dalej, przechodząc do omówienia licznych procesów, wytaczanych księżom katolickim w Niemczech kardynał zarzucił, że są one zainscenizowane dla celów propagandowych. Rzeczą, którą się zarzuca katolikom niemieckim —

mówił kardynał — są tak straszne, że szerzona podczas wojny światowej Greuelpropaganda wy daje się wobec nich tylko niewinną bajeczką dla małych dzieci.

Chicago, 20. 5. (B). Biskup protestancki w Chicago Steward oświadczył, że przyłącza się całkowicie do słów potępienia, jakich użył przeciw hitleryzmowi arcybiskup Mundelein.

Oświadczenie kardynała Mundeleina wywołało wielkie zadowolenie w tutejszych sferach katolickich. Wielu księży zwróciło się do kardynała z prośbą o ustalenie daty kazania, w którym mogliby wykazać sprzeczność, panującą między katolicyzmem a hitleryzmem.

Masowa egzekucja w sowietach

44 wyroki śmierci

Moskwa, 20. 5. (B). Agencja Reutera donosi: Komunistyczne pismo partyjne w Chabarowsku informuje, że w miejscowości Swobodnoje (daleki wschód) odbył się przed tamtejszym sądem wojskowym proces przeciw trockistowskiej organizacji szpiegowskiej. Akt oskarżenia zarzucał, że oskarżeni działali według wskaza-

wek wywiadu japońskiego w kolejniactwie sowieckim na wschodzie. Ponadto zarzuczano im sabotaż i szpiegostwo na rzecz Japonii i Niemiec.

44 oskarżonych, w tym jedna kobieta, zostało skazanych na śmierć. Wyrok natychmiast wykonano.

Mowa Marszałka Rydza-Śmigłego w Wilnie

Wilno, 20. 5. PAT. Uroczyste powitanie marszałka Śmigłego Rydza na dworcu wileńskim nastąpiło o godz. 10-tej. W uroczystości powitania wzięli udział przybyli wczoraj do Wilna minister WR i OP prof. Świętosławski, wice-ministrowie prof. Ujejski i Ferek-Bleszyński, wiceminister spraw wojskowych gen. Litwinowicz, rektor U. S. B. prof. Staniewicz i wielu innych przedstawicieli władz i urzędów.

Wilno, 20. 5. Podczas uroczystości promocji Marszałka Rydza Śmigłego na doktora honoris causa na uniwersytecie Stefana Batorego, p. Marszałek — po przemówieniach rektora Staniewicza, dziekana fakultetu medycznego prof. Hillera oraz promotora prof. Jakowickiego wygłosił następujące przemówienie:

Magnificencjo, Panie Dziekanie, Panie Promotorze, Panowie Profesorowie.

Dziękuję serdecznie za te wyjątkowe chwile, jakie dzięki Panom przeżywam wśród tych murów tak drogich sercu każdego kulturalnego Polaka. Widocznie już moje takie przeznaczenie, abym w Wilnie przeżywał jedną z najbardziej niezapomnianych godzin mego życia.

Zaszczytna godność, którą dziś z rąk panów otrzymuję, ma dla mnie szczególną treść, tym szczerzej, że godność od wileńskiego właśnie uniwersytetu pochodzi.

Uniwersytet ten nosi nazwę Stefana Batorego — wielkiego króla, bojownika, który wileńskimi szlakami prowadził swoje wojska dla utworzenia wschodnich granic Rzeczypospolitej. Ten król, żołnierz z instynktu i wrodzonych skłonności, umiał wśród zamierzeń i działań wojskowych, znaleźć czas na zajmowanie się sprawami nauki i kultury.

Za jego panowania Liceum wileńskie stało się Akademią. Troska tego króla o wiedzę łączyła się z pewnością z jego celami wychowawczymi, bo był on wychowawcą Polaków, ucząc ich zgody, karności, wypełniania publicznych obowiązków, podporządkowania interesu własnego interesowi publicznemu. Swymi rządami uczył on, że nie należy biernie wyczekiwać na zdarzenia losów, lecz czynnie je kształtować. Wskazywał, jak ścisły zachodzi związek między wielkością i potęgą państwa a między cnotami żołnierskimi i zdolnością na rodu do wysiłku zbrojnego.

Taki był twórca Akademii wileńskiej.

Wskrzeszenie zaś tej Akademii już jako uniwersytetu jest dziełem drugiego wielkiego bojownika już nie króla pomazańca z rąk ludzkich, ale wodza narodu — pomazańca Opatrzności. Nim zwie dły pierwsze kwiaty, zasadzone na grobach Jego żołnierzy, którzy tu w Wilnie polegali, gdy cały wschód polski gorzał jeszcze pożarem wojny, Marszałek Piłsudski powołał do życia uniwersytet, wydobywając spod rumowisk niewoli ożywcze źródło polskiej kultury.

I on również, będąc żołnierzem z instynktu i

wrodzonych skłonności, był zarazem wielkim wychowawcą narodu. Był wychowawcą wyjątkowym bo spośród wszystkich tych, którzy w naszej przeszłości dzierżyli najwyższą władzę On w sposób najdobitniejszy i najwszechstronniejszy sformułował narodowi wskazania i cele wychowawcze.

Jeśli można snuć przypuszczenia, obydwaj ci wielcy ludzie przeżyli niejedną noc pełną tragicznego napięcia, wpatrzni badawczo w duszę swej współczesności. Napewno najcięższe dla nich przeżycia, to nie pola bitew, lecz ich misja wychowawcza. Dzięki niebywalej hartowności ducha nie ugięli się, lecz wytrwali w swej misji.

I gdy znajdujemy się wśród tych murów uniwersytetu, gdzie młodzież nie tylko kształci się lecz i wychowuje, to muszą się uprzytomnić te dwie wielkie historyczne postacie, z których myśli i przeżyć, walk i wzlotów musiało coś zostać i żyje w duchu uniwersytetu.

Uniwersytet o takiej przeszłości i o takim duchu najlepiej powinien umieć połączyć wiedzę z wychowaniem, intelekt z charakterem. Umiejętność złączenia tych dwóch elementów tak wielki wywiera wpływ na rozwój i los narodów.

Dodam jeszcze jedno: Napewno Stefan Batory i Józef Piłsudski, fundując ten przybytek wiedzy i kultury, myśleli i o wiedzy i kulturze uzdalniających naród do pełnego i potężnego życia, myśleli o kulturze i wiedzy, które potrafią być tarczą i ostrym mieczem w rękach narodu. To jest ta szacowna treść doktoratu, pochodzącego od uniwersytetu wileńskiego. Pódeważ jest to doktorat medyczny, więc tym żywiej staje przede mną bliskość powołania lekarza i żołnierza, ze względu na ofiarności i wysoką ideowość, umiejętność decyzji.

Poza tym jest to jeszcze jednym zewnętrznym wyrazem braterskiej współpracy, jaka tu właśnie istnieje między wojskiem a wydziałem medycznym. Istnieje on od czasów wojny, a rozwijał się pod mądrym i czujnym protektoratem Marszałka Piłsudskiego. A że jak Magnificencja wspominał — w akcie tym, który dziś miał swój uroczysty finał i serca dawnych żołnierzy miały swój głos tym serdeczniej dziękuję, bo przyjaźń szczerego serca jest rzadkim a wielkim skarbem.

Marszałek Rydz-Śmigły wśród korporantów wileńskich

Wilno, 20. 5. PAT. Marszałek Śmigły Rydz obecny był dziś po południu na przyjęciu w korporacji „Polonia“. Po powitaniu przez zarząd korporacji, panu Marszałkowi przedstawieni zostali filistrzy korporacji „Polonii“, „Velecji“ i „Arkonii“ oraz prezosi ośmiu korporacji wileńskich. Prezes konwentu „Polonii“ dziękując panu Marszałkowi za przybycie, podkreślił przywiązanie członków korporacji dla armii polskiej i gotowość stawienia się w jej szeregach, ilekroć tego zażąda ojczyzna.

Po rozmowie z obecnymi Marszałek Śmigły Rydz odjechał owacyjnie żegnany przez młodzież.

Rumuński następca tronu przybywa do Warszawy

Warszawa, 20. 5. W poniedziałek 24 bm. przyjeżdża do Warszawy rumuński następca tronu książę Michał, jako gość Pana Prezydenta R. P.

Wyjazd min. Romana do Paryża

Warszawa, 20. 5. PAT. Dziś o godz. 13.05 pociągiem Lux odjechał do Paryża p. minister przemysłu i handlu dr Antoni Roman z małżonką.

Panu ministrowi towarzyszą w podróży: dyrektor gabinetu ministra P. i H. Ryszard Ditrlich i p. Jerzy Wł. Gedroyć.

Na dworcu żegnali odjeżdżającego min. Romana podsekretarze stanu w min. przemysłu i handlu Miecz. Sokołowski i dr Adam Rose, z ramienia M. S. Z. dyr. gabinetu ministra p. Michał Łubieński i wicedyrektor dep. polit. Józef Potocki, szereg wyższych urzędników w min. przemysłu i handlu oraz przedstawiciele prasy.

Paragraf aryjski w Stow. Kupców Polskich

Warszawa, 20. 5. (A). W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie zebranie Stowarzyszenia Kupców Polskich. W zebraniu wzięli również liczny udział delegaci z prowincji. Na zebraniu uchwalono wniosek, zgłoszony przez oddział piotrkowski, który to wniosek stwierdza, że członkiem Stowarzyszenia Kupców Polskich nie może być Żyd ani żadna firma żydowska.

Antysemityczny wybryk w Polskim Radiu

Warszawa, 20. 5. (A). Donoszą o nowym antysemitycznym wystąpieniu w „Polskim Radiu“. Oto 17 bni. wygłosił pogadankę w dziale „aktualia“ p. Adam Romer, który m. in. udowodnił, że ze względów wojskowych należy jak najprędzej oczyścić Kresy Wschodnie z elementów obcych i że należy dążyć, aby cały handel znalazł się w rękach polskich. Żydzi — oświadczył referent — będą przeto musieli zupełnie wynieść się z Polski. Polskie Radio uważało za stosowne nadać referat o takiej tendencji w pięć dni po zajęciach w Brześciu.

O. Z. N. wydawać będzie własny dziennik

Warszawa, 20. 5. (A). Wielokrotnie już pisano o tym iż kierownictwo OZN nie jest zadowolone z żadnego z dotąd wychodzących pism sanacyjnych i że żadne z pism obozu pomajowego nie wyraża właściwie życzeń płk. Koca. Jak słychać w najbliższym czasie a mianowicie w początkach czerwca OZN ma przystąpić do wydawania własnego dziennika południowego pod nazwą „Echo Warszawy“. Na czele tego pisma ma stanąć literat i podróżnik Antoni Ferdynand Ossendowski.

Pociąg, okupowany przez strajkujących

Warszawa, 20. 5. (A) Na dworcu wileńskim w Warszawie stoi od kilku tygodni długi pociąg-wystawa kompletnie urządzony i gotowy do drogi. Wobec tego, że personal pociągu składający się z około 50 osób nie otrzymuje pensji od dłuższego czasu, a pociąg z nieznanых powodów nie rusza w drogę, przystąpili oni do strajku okupacyjnego. Jest to pierwszy wypadek okupowania pociągu — przez strajkujących.

Gdy policjant-świadek zachowuje się w sądzie wyzywająco

Warszawa, 20. 5. (A). W Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko fryzjerowi żydowskiemu Fryzmanowi, który został oskarżony przez policjanta. Policjant ten zastukał po godzinie 7 wieczór do fryzjerna dla sprawdzenia czy wewnątrz nie odbywa się praca i miał za to zostać zwymyślony słowami: cham, idiota. Podczas rozprawy jedyny świadek oskarżenia ów policjant zachowywał się w sądzie wyzywająco, nie chcąc odpowiadać na pytania obrońcy. Adwokat podniósł to zachowanie się policjanta w swoim przemówieniu obronczym i sąd uniewinnił oskarżonego, podając w motywach, że na zeznaniach tego policjanta nie można opierać wyroku skazującego.

Rewia 300 okrętów przed królem Jerzym

Londyn, 20. 5. PAT. Na redzie Portsmouthu zgromadziła się olbrzymia flota okrętów wojennych i wielkich okrętów handlowych, których przeglądu dokona król Jerzy VI. z pokładu jachtu królewskiego „Wiktorja i Albert“, za którym będą posuwały się jacht admiralicji i parowce, przewożące gości rządu. Po raz

pierwszy Indie, Kanada, Nowa Zelandia i Australia są reprezentowane przez okręty, należące do ich własnej marynarki. Prócz tego w rewii weźmie udział 17-cie okrętów państw cudzoziemskich, które nadpłynęły z wszystkich końców globu. Ogółem 300 okrętów weźmie udział w rewii.

Cołnięcie zawieszenia doc. Rajchmana

(Telefoniem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 5. (A) W szafce Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu J. P., wywieszono ogłoszenie, podpisane przez p. Rajchmana, docenta Uniwersytetu J. P. i prof. W. W. P., zawiadamiające studentów o wznowieniu prowadzonych przez niego zajęć.

Prof. Rajchman odmówił udziału we wszechstronnym przeciw niemu dochodzeniu dyscyplinarnym. Senat Uniwersytetu J. P. sam cofnął swą uchwałę dotyczącą zawieszenia p. Rajchmana w pełnieniu obowiązków.

Strajk w cegielniach warszawskich

Warszawa, 20. 5. (A). W tych dniach wybuchł strajk w 46 cegielniach okręgu warszawskiego. Strajkuje około 5.000 robotników, którzy domagają się podwyższenia płac. Właściciele cegielni nie tylko nie chcą słyszeć o podwyżce, ale na konferencji w inspektoracie pracy oświadczyli, że zamierzają obniżyć płace o 5 procent.

Berlin, 20. 5. PAT. Z tutejszych kół politycznych donoszą, że niemiecki ambasador Dieckhoff złożył z polecenia rządu Rzeszy protest u rządu Stanów Zjednoczonych z powodu przemówienia kardynała Mundeleina.

Kronika krakowska

DYZURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Holländer Erna, Karmelicka 48, tel. 147-34, Friedner Fryderyk, Lelewela 12, Neuwelt Stan., Zamojskiego 28, tel. 124-47, Walewski Stan., Biskupia 10.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegorzewska 9, Długa 4, Krakowska 19, Zwierzyniecka 7, Rynek podg. 9.

DNI SZEKLA.

Komitet Lokalny Organizacji Syjonistycznej ogłasza w okresie od 21 do 29 bm. dni szekla w Krakowie. W tym okresie urządzony będzie szereg imprez o charakterze propagandowym. Obywatelstwo Krakowa da niewątpliwie wyraz swej dojrzałości politycznej, nabywając szekla i wzmacniając tym samym podstawy Organizacji Syjonistycznej. Młodzież ogólnie - syjonistyczna odwieści w tych dniach społeczeństwo żydowskie Krakowa, by umożliwić tym liczny Towarzystwom i sympatykom, którzy dotychczas z różnych przyczyn nie spełnili swego obowiązku syjonistycznego — nabycie szekla. Hasłem naszym w chwili obecnej jest: Każdy dom żydowski, każda rodzina żydowska, każdy obywatel żydowski winien stać się współbudowniczym w naszym wielkim dziejowym akcie odrodzenia kraju i narodu. Każdy Żyd. Szeklowcem!

DO CZŁONKÓW RADY CENTRALNEJ I POSIADACZY BŁOKÓW SZEKLOWYCH!

Komitet Lokalny Organizacji Syjonistycznej przypomina członkom Rady Centralnej i posiadaczom bloków szeklowych, że termin ukończenia akcji szeklowej mija nieodwołalnie dnia 3 czerwca br. Komitet Lokalny wzywa zatem towarzyszy do należytego wykorzystania pozostającego do dyspozycji okresu, a w szczególności wspomnianych „Dni Szekla”.

ŚWIĘTO MORZA ŻYDOWSKIEGO

Staraniem koła krakowskiego Zebulun ogłoszone zostaną przemówienia okolicznościowe z okazji „Chag Hajam” w następujących synagogach dnia 21 i 22 bm.: Świątynia Postępowa — sobota 22. V. godz. 9.30 rano rabin dr Schmelkes, Bożnica Kupa — sobota 22. V. godz. 9.30 rano, rabin M. Klieger, Cypresa — piątek 21 V. 7.45 wieczór, Dr. D. Bulwa, Tignera — piątek 21. V. 7.45 wiecz. prof. M. Szmulewicz, Ahawas Raim — piątek 21. V. 7.45 wiecz. dr. H. Pfeffer, Deichesa — sobota 22 V. 9.30 rano dr. O. Herschdörfer, Chewrath-Thilim — piątek 21. V. 7.45 wieczór, p. P. Scheinmann, Wysoka — sobota 22 V. 9.30 rano p. P. Scheinmann.

UWAGA FILATELIŚCI!

W czasie trwania I. Międzyszkolnej Wystawy Filatelistycznej w Bydgoszczy — tj. od 16—30 maja br. placówka pocztowa czynna na terenie Wystawy będzie używała specjalnego datownika propagandowego z napisem „I. Międzyszkolna Wystawa Filatelistyczna — 16 V — 30 V 1937”.

Filatelisci pragnący uzyskać odciski tego datownika mogą przesyłać listy i kartki z umieszczonymi na nich adresami i opłacone według taryfy, przewidzianej dla tego rodzaju przesyłek w kopertach zaadresowanych do urzędu pocztowego Bydgoszcz 1 z naklejonymi na nich znaczkami opłaty, odpowiadającej wadze listu. Listy i kartki po ostemplowaniu ich datownikiem propagandowym prześle urząd poczt. Bydgoszcz 1 niezwłocznie do miejsca przeznaczenia.

KONFERENCJA W SPRAWIE ZATARGU PIEKARZY

Jak się dowiadujemy konferencja w Inspektoracie Pracy w sprawie strajku piekarzy w Krakowie wyznaczona została dopiero na przyszły poniedziałek.

WPISY DO SZKOŁY POŁOŻNYCH

Dyrekcja Państwowej Szkoły Położnych w Krakowie komunikuje: Wpisy do Państwowej Szkoły Położnych w Krakowie odbywać się będą w dn. od 1 do 15 czerwca 1937 w szpitalu św. Łazarza w Krakowie przy ul. Kopernika 17 od g. 8 do 11 przedp.

EWIDENCJA OCIEMNIAŁYCH DZIECI

Celem przeprowadzenia ewidencji dzieci niewidomych na terenie m. Krakowa — Zarząd miejski wzywa rodziców względnie opiekunów, aby do 31 maja 1937 r. zgłaszali w odpowiednich miejskich Komisariatach obwodowych imiona, nazwiska i adresy dzieci ociemniałych.

Dziś w Kinie „ATLANTIC“, Stradom 15. - Niebywała sensacja ekranów! Czołowy film Ameryki! Realizacji naj-słynniejszego reżysera Cecil B. D. Millea **BUFFALO BILL** (Niezwyciężony)

Czołowe kreacje stworzyli ulubieńcy ekranu: GARY COOPER, JEAN ARTUR. — Gigantyczna realizacja! Tysiące współgrających! Szczyt wszystkiego co dotychczas stworzono! Raz na rok wyświetlany film króla reżyserów Cecil B. D. Millea — II. WALC CESARSKI rozkoszny wesół film wiedeński. Grają: Paweł Hörbiger, Gretl Theimer, Lee Pary. — Przedstawienia o g. 5, 7.45, 9.15. — Ostatnie poranki „Ogród Allaha“ i „100 pociech“ w sobotę o godz. 2.30 pop. i w niedzielę o 10 i 12.

Rozstrzygnięcie konkursu na sarkofag Marszałka Józefa Piłsudskiego

Wczoraj wieczorem Sąd Konkursowy pod przewodnictwem gen. Wieniawy-Długoszewskiego w Krakowie rozstrzygnął konkurs na sarkofag Marszałka Piłsudskiego.

Spśród zgłoszonych na konkurs projektów żaden nie otrzymał pierwszej nagrody. Natomiast

przyznano nagrody autorom projektów: 4.000 zł. Mikołajowi Kułakowi, 3.000 zł. — Karolowi Dworowski i po 2.000 zł. — Różyckiemu i Szczepkowskiemu.

Ponadto Sąd Konkursowy zakupił cztery projekty innych autorów.

Wisła pochłania ofiary 21-letni piekarz utonął w czasie kąpieli

Wczoraj w godzinach popołudniowych, około godz. 5-tej zdarzył się tragiczny wypadek na Wiśle obok mostu dębnickiego w Krakowie.

Na brzegu zjawił się wówczas młody człowiek, który skoczył w nurty rzeki i zaczął płynąć. W chwili kiedy znalazł się obok mostu dębnickiego,

zniknął nagle pod powierzchnią wody i więcej nie wypłynął.

Pomimo poszukiwań zwłok na razie nie znaleziono. Jak się okazało, był to 21-letni Stanisław Śmuczyński, piekarz, zamieszkały przy ul. Kościuszki 1. 22.

83-LETNIA STARUSZKA POD KOŁAMI WOZU

Szosa podkrakowska była widownią tragicznego wypadku, którego ofiarą padła 83-letnia Regina Stefanik, zamieszkała w Ochójnie pow. Kraków.

Idąc szosą między Wróblowicami a Swoszowicami wpadła pod koła przejeżdżającego wozu ceglarskiego. Wóznica zorientowawszy się w wypadku, momentalnie pomógł staruszce wydostać się z pod kół, poczem zaciął konie i odjechał.

Przechodnie udzielili staruszce pierwszej pomocy. Odprowadzono ją do Podgórza i tutaj wezwano karetę Pogotowia Ratunkowego, którego lekarz udzielił rannej pierwszej pomocy i przewiózł ją do szpitala. Policja poszukuje wóźnicy, który spowodował wypadek.

ZAGINIĘCIE STARUSZKI

Dnia 16 maja br. w godzinach wieczornych udała się na przechadzkę w towarzystwie znajomych Riegelhaupt Salomea, lat 60. Na ul. Grodzkiej odeszła ona od znajomych i udała się w niewiadomym kierunku. Riegelhauptowa ostatnio mieszkała przy ul. Józefa 18.

— „DLACZEGO KAŻDE DZIECKO POWINNO UCZYĆ SIĘ MUZYKI?“ — Odczyt pod tym tytułem wygłosi w Instytucie Muzycznym (ul. św. Anny 2 II. p.) jutro w sobotę punkt. o godz. 7.30 wiecz. dyrektor Dr. Adolf Billig. Wstęp wolny.

ZE SPORTU

Makkabi czy Cracovia?

KTO ZDOBEDZIE MISTRZOSTWO KRAKOWA W SZCZUPIORNIKU

Jutro odbędzie się na boisku Makkabi decydujący mecz szczypiorniaka o mistrzostwo kl. A. pomiędzy prowadzącą w tabeli Makkabi a znakomitą zespołem Cracovii.

Spotkanie to, oczekiwane z olbrzymim zainteresowaniem, będzie bardzo ciekawe ze względu na to, że oba kluby doceniając sławkę zawodów, wystąpią w najsilniejszych składach. Cracovia z nowopozyskanym reprezentantem Polski Ogrodzińskim, następnie Kowalskim, Syczem, olimpijczykami Plucińskim i Czajczykiem, Dutkiewiczem oraz Lubowieckim na czele. W Makkabi ujrzymy Pempera, Sonnenschein, braci Rittermanów, Portnoja, Landaua, Zysmana itd.

Spodziewać się należy, że Makkabi i z tego spotkania wyniesie oba punkty, zapewniając sobie w ten sposób mistrzostwo okręgu krakowskiego.

Początek o godz. 17.30 (5.30 po południu).

Mecz poprzedzi spotkanie doskonałych technicznie juniorów Makkabi, oraz zawody lekkoatletyczne pań.

NADWIŚLAN POKONAŁ TARNOWIĘ 2:0 (2:0)

w meczu piłkarskim o mistrzostwo klasy A, rozegranym na boisku Makabi w Krakowie.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś pełna humoru komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara”. Jutro, po cenach najniższych, świetna sztuka P. Frondaie'go „Dom osaczony” z Zofią Jaroszewską, oraz W. Nowakowskim, Modzelewskim, Macherskim, Burnatowiczem w rolach głównych. W niedzielę po południu „Krowoderskie zuchy” St. Turskiego. W niedzielę wieczorem „Czerwony kapelusz”.

— DZIŚ PREMIERA W „BAGATELI”. W nowej rewii, która ukaże się dziś w „Bagateli” pt. „Majowe szaleństwo...” ujrzy publiczność szereg nowych dowcipnych skeczów, pięknych inscenizacji, efektownych tańców i melodyjnych piosenek. Początek godz. 5, 7 i 9 wiecz.

— DORA KALINÓWNA W STARYM TEATRZE. Utalentowana recytatorka, niezrównana imitatorka typów charakterystycznych po sukcesach ostatnio w Anglii, wystąpi z jedynym wieczorem humoru i piosenki w sobotę 22 bm. w Starym Teatrze. Dora Kalinówna posiadająca nie powszedni talent charakterystyczny oraz wzruszający liryzm, pełen prostoty i bezpośredniości stwarza syntetyczną rzeczywistość danego typu lub uczucia ludzkiego zdobywając publiczność groteską, którą oddaje w mistrzowskim stylu. Zapowiedź występu tej znakomitej recytatorki wywołała w naszym mieście zrozumiałe zainteresowanie.

— POKAZ GRAFIKI IZAKA ADLERA. Zrzeszenie Żyd. Art. Malarzy, pragnąc uprzystępnić publiczności krakowskiej prace graficzne, będącego w przejeździe, znanego art. grafika, Izaka Adlera urządza pokaz jego prac w salach Żyd. Towarzystwa Teatralnego, ul. Stolarska 9, I. p. Otwarcie nastąpi w niedzielę, dn. 23 V. Wystawa trwać będzie tylko jeden tydzień.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Dorożkarz Nr. 13” (Sielański, Owikłińska, Andrzejewska).

APOLLO: „Parada miłości (Jeanette Mac Donald, Maurice Chevalier).

ATLANTIC: „Buffalo Bill” (Gary Cooper, Jean Artur) i „Walc cesarski” (Paweł Hörbiger).

BAGATELA: „Hrabina Marica” (Szoke Szakall, Ernest Verebes) oraz rewia pt. „Majowe szaleństwo...”

BOM ZOŁNIERZA: „Sen nocy letniej”.

PROMIEN: „Zwyciężyły kobiety”

STELLA: „Dzisiejsze czasy” (Charlie Chaplin).

SZUKA: „Sonata Kreutzerowska” (film niemiecki).

UCIECHA: „Zbuntowana” (Katarzyna Herburt i in.)

WANDA: „Nie ufaj mężczyźnie” (Joan Crawford i in.).

Budapeszt, 20. 5. PAT. Budapeszteński sąd karny uznał b. prezydenta węgierskiego republiki ludowej hr. Michała Karolyi winnym zniewagi narodu węgierskiego, czego dopuścił się on w artykułach dzienników, ukazujących się w Czechosłowacji i Rumunii. Ze względu na to, iż Karolyi przebywa zagranicą, sąd powstrzymał się na razie od ogłoszenia wymiaru kary.

SZCZYRK Dom wypoczynkowy dla młodzieży szkolnej i dzieci od lat 6. „JUTRZENKA”

poleca swoje słoneczne pokoje (oświetlenie elektryczne). Polana, strumyk obok willi. Opiekę nad młodzieżą objęły sily fachowe. Pomoc naukowa w zakresie szkoły powszechnej i gimn., poza tym sport, gimnastyka, gry i zabawy. Pierwszorzędny wikt (5 razy dziennie). Ceny umiarkowane. Zgłoszenia przyjmuje H. HELLEROWA, SZCZYRK, WILLA „JUTRZENKA”. 2743k

INSERTATOW DROBNYCH

nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĄ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się edycyjnego insertatu.

Wolne posady

POWAŻNA fabryka poszukuje zastępców na okrąg Śląski i Poznański. — Kraków, Skrz. poczt. 64. — „Referencja”.

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka poszukiwana. — Zgłoszenia pod „Stenografia do Adm. N. Dziennika”. 2178g

POSZUKUJEMY pierwszorzędnej kucharki do Klubu Towarzystwa. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Uczciwa”. 2108g

Posad poszukują

KWALIFIKOWANA gospodyni inteligentna, obejmie urząd pensjonatu. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Gospodyni”. 2169g

SAMODZIELNA rutynowa, na korespondentkę polsko-niemiecką, piszącą b. biegle na maszynie — obeznaną z wszelkimi czynnościami biurowymi poszukuje posady, ew. na wyjazd. — Zgłoszenia: Adm. Nowego Dziennika pod „Inteligentna”. 2100g

MŁODY TECHNIK dentystryczny z 5-letnią praktyką poszukuje posady, od zaraz, ewent. na prowincji za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika pod „I. M.” 2052g

KAPELUSZNIK, kapeluszy damskich z kartą rzemieślniczą, poszukuje posady jako majster. Pracuje pierwszorzędnie ręcznie i maszynowo. Oferty pod: „Samodzielny” do Adm. Nowego Dziennika. 2097g

REKLAMA DŹWIGNIA HANDLU

Lokale

DO wydzierżawienia parcella na składy wraz z magazynami warsztatami w Podgórzu. Zgłoszenia pod „Parcela” do Adm. Nowego Dziennika. 2179g

PANNA inteligentna poszukuje wspólnego pokoju. — Zgłoszenia Nowy Dziennik „Wspólny”. 2177g

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zarazu do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m 7.

Kupno

NOSZONA garderoba kupuje placę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 1504g

KUPOJE starą garderobę placę najwyższe ceny Jaronowski. Waska 12. tel. 147-19. 1186g

KASĘ ogniotrwałą kupię. Zgłoszenia pod „Tanio” N. Dziennik 2178g

Pocztę szyfrową insertatową

należy wnieść w ciągu całego dnia tylko do skrzynki wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem” a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników

BIBLIOTEKA WSPÓŁCZESNA GIZELI KANFEROWEJ

ul. Sebastiana 23 (róg Dietlowskiej)

Sprzedaż

MEBLE nowoczesne poleca M. PLESZOWSKI, Kraków, Mały Rynek 2. Udogodnienia przy kupnie. 1364k

WIECZNE PIORA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1 telef. 121-90. 897k

DIWANY perskiej roboty oraz mechaniczne, nowoczesne meble stalowe-chromowane poleca „Persia” Kraków, Grodzka 18. 2421k

NADESZŁY żywe PSTRAGI. Świeży krajowy ŁOSOŚ Poleca codziennie otwarta hala ryb STIEL, Dietla 44. Tel. 158-79. 2188g

SKLEP spożywczo-ekwierniczy sprzedam z powodu przystąpienia do większego przedsiębiorstwa. — Zgłoszenia „Interes” Adm. Nowego Dziennika”. 2559k

KOSZULE SPORTOWE „Au Bon Marché” Kraków, Grodzka 18. 2775k

KASA ogniotrwałą, małą, okazjnie do sprzedania. — Zyblikiewicza 11, m. 5. godz. 14-15. 2167g

TAPCZANY, otomany, fotole, poduszki materasowe itp. najtaniej Goldschmidt Krzyża trzy. 1278g

Zdrowowiska

USTRON. Pensjonat — „Trzy Róże” TEL. 41 poleca słoneczne komfortowe pokoje z ciepłą i zimną wodą. Pierwszorzędna kuchnia RYTUALNA pod fachowym kierownictwem. Duża sala jadalna ogród w pobliżu plaży i las. Ceny na maj i czerwiec niskie. ZARZĄD. 2597k

KRYNICA. Pensjonat — Restauracja Lichtingerowej Willa Maria — Małgorzata, telefon 121, poleca piękne, komfortowe pokoje. Kuchnia rytualna. Dawniej Węgierska — Korona. 2509k

RABKA „Anna” telefon 258 pod zarządem Mandelbaumowej poleca pokoje z ciepłą i zimną wodą Ceny w I-szym sezonie niskie. 2587k

MUSZYNA — ZDROJ. Pensjonaty: „IRENA” i „ZONKA” Centrum. Komfortowe. — Polecają: Freudowa. Günsberg. 2559k

ZNANY komfortowy PENSJONAT „IWONKA” w Krynicy - Zdroju prowadzony nadal pod zarządem J. Bełmów poleca POGRUNTOWNYM ODNOWIENIU pokoje słoneczne z pięknym widokiem na lasy. OTWARTY 1-go MAJA, kuchnia wykint. na rytualna na żądanie dietetyczna. Do dyspozycji P.T. Gości auto, urządziła się wycieczki zbiorowe. 2284k

RABKA. Pensjonat dla dzieci i młodzieży — „SWOBODA”. Dom komfortowy, piękne położony. Polana, las. Troskliwa opieka pedagogiczna. Pod zarządem HELENY BAUMGARTEN. 2625k

SZCZYRK willa „BAJKA” poleca od 15 maja duże słoneczne pokoje. Obszerny ogród. Duża nowo-wybudowana jadalnia. Kuchnia ściśle rytualna pod zarządem B. WOLFOWEJ. 2465k

DZIECI do „UCIECHY” w ZAKOPANEM! KIER. PE. DAG. Mgr. Dunka Kerner, Kraków, Floriańska 15. — Tel. 147-97, godz. 4-5. — ZARZĄD: inż. Genia Leuchterowa. Zakopana, „Uciecha”.

DZIECI do Zakopanego. W cenie BARDZO przystępnej przyjmą GRUPY DO komfortowego pensjonatu w Białem do 20 dzieci w wieku szkolnym. Zgłoszenia Nowy Dziennik dla „Inż. Berglasowej”. 2773k

RABKA mieszkania trzy i dwupokojowe, nowoczesnie urządzone, kuchnia, łazienka, etc. najpiękniejsze centralne położenie — do wynajęcia. Garaże. Zgłoszenia: arch. Machniewski, Rabka, lub Kraków, tel. 123-60. 2785k

Różne

WYKWINTNE obiady 1 i 2. wydatki inteligentna rodzi na żydowska. BEZOZOWA 12. m. 3. 1802g

RAZOL usuwa zbyteczne owłosienie u Pań i Panów. Schönwald, Kraków, Dietlowska 51. Pokaz usuwania włosów we firmie. 2612k

PRZYJMujemy do zamiany stare maszyny do pisania różnych typów. „Maszynodom” Max Löwenstein, Kraków — Zwierzyniecka 11. 2431k

„BELLOT” usuwa owłosienie z cebulka. Prospekty wysyłam. Schönwald, Kraków, Dietlowska 51. Na żądanie usuwa owłosienie we firmie. 2495g

ZDROWIE WAZNIEJSZE OD PIENIEDZY. Zbadać musisz swój organizm nawet po kilku latach przebytej choroby wenerycznej. Zaniebdanie może być w skutkach fatalne. — Dokładne wskazówki opracowane przez specjalistę lekarza wysyła za podaniem zł. 1.50. Nadesłać tylko swój adres — wysyłka odwrotnie. Wolfsohn, Katowice, Słowackiego 15 m. 11. 2704k

POSZUKUJEMY fachowego dzierżawcy do prowadzenia kuchni w Klubie Towarzystwa. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Kaucja 600”. 2168g

FARB Y — LAKIERY specjalne najtaniej — „FARB OBLASK” Kraków, Kalwaryjska 29, tel. 149-79. 2212k

KRAWATY stare przetarte przerabiam na nowe Podzamecz 23 ofic. 11 piętro. m. 10. 1158g

SMACZNE obiady po salzonej cenie wydaje się. — Dietla 111/p. m. 1. 1400k



Doktor prosi brzuchomówcę 'Aa' powiedzieć.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—, Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—, Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł. 10.—, Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10.—, Nekrologi (klepydry) do 60 mm. w 1. łamie zł. 20.—, Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK” wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęcone.